NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM. DZIŚ 16 STRON DRUKU

Rok VIII. Kraków, sobota 3 października 1925 Nr. 222

NOW[illegible] DZIENNIK

Adres redakcji i administracji [illegible] [illegible]zkowej 7. Nr. telefonu [illegible]79. — Konto czekow[illegible] [illegible]kowie 400.630. Nakładem Spółk Wydawnicze[illegible] [illegible]NNIK". Wszelkie komunikaty należy nadsyłać [illegible] do Administracji. Komunikaty przesłane Redakcji nie be[illegible] uwzględnione. Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty Redakcja nie odpowiada. Redaktor naczelny przyjmuje od 12 do 1 w południe.

Cena Numeru 15 groszy

Prenumerata: w Krakowie i prowincji mies. Zł. 3·40, kwrt. Zł.10·20
w Krakowie z odnoszeniem do domu „ „ 3·60, „ „ 10·80
Na prowincji: z przesyłką pocztową „ „ 4·20, „ „ 12·60
Zagranicą: z przesyłką pocztową „ „ 7·00, „ „ 21·00

Ogłoszenia: Drobne ogłoszenia za słowo Zł. 0·15. wiersz. milimetr. 1-szp. Zł. 0·20. nadesłane Zł. 0·60, wiersz milimetr. 1-szp. w tekście Zł. 0·85, wiersz milimetr. 1-szp. na 1-szej stronie Z[illegible] 1·—. gratulacye Zł. 10, inseraty zamiejscowe o 50%. zagraniczn[illegible] o 100% droższe.

OZJASZ THON.

Ku kampanji zimowej

Kraków, 2 października

Żydostwo weszło w swój Nowy Rok i znajduje się na ukończeniu swoich świąt jesiennych. Niedługo — a rozpocznie się okres, w którym odbywa się właściwa i skoncentrowana praca społeczna. Olbrzymie zadania czekają szczególnie organizację sjonistyczną na ten najbliższy okres pracy. Zadania tak wielkie, jak wielkimi są cele, jakie organizacja sobie postawiła i jak wielkiemi są możliwości, jakie się przed nami otwierają.

Cele — ogromne: odbudowa narodu, odbudowa siedziby narodowej. Jedno i drugie niezmiernie trudne i — powiem wyraźnie — bardzo kosztowne. Propaganda sjonistyczna obejmuje obie półkule, niemal wszystkie zorganizowane kraje. We wszystkich bowiem jest większa czy mniejsza osada żydowska. A gdzie się znajduje żydowska osada, tam się znajduje grupa sjonistyczna. Tak głęboko sjonizm już wniknął w świadomość żydowska, — rzekłbym: w narodowy instynkt żydowski, — że niemal wszędzie, gdzie się zbiera garstka Żydów, tworzą tak jak bóżnicę, grupę szeklowców. Propaganda, zakrojona i prowadzona na takie obszary, jest nietylko umysłowym wysiłkiem olbrzymim, ale także wysiłkiem pieniężnym niezwykle dużym. A warto zaznaczyć w tym związku, że organizacja sjonistyczna, powoli przejmuje prawie-że całe zastępstwo polityczne Żydów we wszystkich krajach djaspory. Niema sprawy politycznej, czy gospodarczej, która pośrednio czy bezpośrednio dotyczy Żydów, w której sjonistyczna organizacja nie pracuje w pierwszym szeregu. I całe dźwiganie się kulturalne żydostwa, dążące do zupełnego odrodzenia języka i twórczości, spoczywa na barkach organizacji sjonistycznej.

A teraz drugi cel: odbudowa siedziby narodowej. Kraj spustoszony, zaniedbany, wyjałowiony, a jednak taki piękny i taki — nasz! Tam, gdzie inne narody przychodzą do gotowego, tam my musimy zacząć od samych fundamentów. Nawet ziemię musimy kupować, a kupować drogo, bardzo drogo, bo nie chcemy się budować niczyją krzywdą. Skazani zaś jesteśmy we wszystkiem, od rzeczy najmniejszych do największych, wyłącznie na siebie. Znikąd nie płynie nam żadna pomoc. Jesteśmy już zadowoleni i szczęśliwi, jeżeli nam tylko w naszej pracy nie przeszkadzają, a za każdy lekki objaw życzliwości lub zachęty jesteśmy niezmiernie wdzięczni.

Tak — nasza droga jest niesłychanie ciężka, pełna przeszkód i zawad, wyrw i wybojów. A jednak właśnie po tej drodze trzeba kroczyć, śmiało i pewną nogą. Innej drogi niema dla nas. A to wymaga bezgranicznego wysiłku i natężenia. Sjonizm tak się rozrósł w ostatnich latach, tak w swoich celach, jak w różnorodności swoich funkcyj, że nie może się zadowolnić jakiemś chłodnem czy letniem uznaniem i lekką współpracą, jakby od niechcenia, jakby tylko dla zaspokojenia sumienia. Sjonizm wymaga dzisiaj od swoich zwolenników całego człowieka, pełnej pracy i dużej ofiarności.

Dużej ofiarności sjonizm zresztą wymaga nietylko od zdeklarowanych i zorganizowanych członków swoich, ale też od każdego Żyda, dla którego żydostwo nie jest jakimś przykrym przypadkiem — metrykalnym. Kto w sobie żydostwo odczuwa jako swoją krew, swój los, ten musi wstąpić na drogę sjonizmu, przynajmniej o tyle, o ile sjonizm spornym być nie może i, bodaj, że spornym nie jest. To znaczy: odbudowa Palestyny, jako żydowska siedziba narodowa.

A znajdujemy się teraz w okresie realizowania sjonizmu tak pełnego i ostatecznego, że niema chwili do stracenia. Nie można czekać, nie można zwlekać.

Możliwości palestyńskie z dniem każdym się powiększają, rozszerzają i pogłębiają. Palestyna stała się ostatnio pierwszym krajem imigracyjnym dla Żydów, jedynym krajem, który nie jest na wszystkie spusty zamknięty. Dopiero onegdaj rozeszła się wiadomość, że rząd palestyński przydzielił pokaźną liczbę dwudziestu tysięcy certyfikatów dla chaluców na pierwsze półrocze bieżące. Sama liczba pokaźna, a ma ona dla nas tem większe znaczenie, ile że świadczy o pojemności Palestyny, tak nadspodziewanie wzmożonej. Rząd palestyński czuwa bowiem nad tem bardzo czujnie, — za czujnie, według naszego odczucia! — ażeby też masa imigrantów mogła być natychmiast po przybyciu do kraju przez gospodarczy organizm wchłoniętą, ażeby nie powstało jakieś groźne bezrobocie. Widocznie tak warunki gospodarcze się ułożyły, że jest miejsce na taką liczbę imigrantów, którzy znajdą natychmiast zarobek wystarczający. A trzeba pamiętać, że certyfikaty odnoszą się wyłącznie do robotników, miejskich i wiejskich, przybywających do kraju zupełnie bez środków pieniężnych, a zmuszonych tem samem do zarobkowania niemal od pierwszego dnia po wylądowaniu. Poza tą kategorją jest sporo miejsca i dużo możliwości dla tych, którzy mają jakiś stosunkowo skromny kapitalik, a mogą o własnych siłach gospodarczo się urządzić.

Dla takich mas niema dziś nigdzie na świecie miejsca. Palestyna stała się w ten sposób tym krajem, do którego ci wszyscy Żydzi imigrują i imigrować mogą, których dotychczasowe ich miejsca zamieszkania mniej czy więcej brutalnie wyrugowały.

W ostatnich dwu latach Polska dostarczyła największego kontyngentu imigrantów. Wszystkich kategoryj. Zdaje się, że prąd emigracji nietylko że nie ustał, ale się jeszcze wciąż wzmaga. Ostatnie utrudnienia dla imigracji, tj. małych kapitalistów mają być niebawem usunięte, lub przynajmniej złagodzone.

Na wszelki wypadek mamy przed sobą olbrzymie możliwości. Perspektywa ogromnie się rozszerza i tempo się mocno przyśpiesza.

Tylko brak środków hamuje.

Kongres uchwalił minimalny budżet w kwocie 600,000 funtów. To jest minimum i jest rezultatem niesłychanie bolesnych okrojeń tam, gdzie i potrzeby i możliwości są duże.

Dwaj najlepsi mężowie w dzisiejszem żydostwie — Weizman i Sokołów — zwracają się z gorącym apelem do żydostwa całego świata, ażeby ono jednak dostarczyło w tym roku znacznie większych funduszów, aniżeli ten skąpy i okrojony budżet się domaga. A to znaczy: duży, potężny wysiłek woli narodu i jego ofiarności.

Ot — ten wysiłek i to skupienie woli czekają nas w najbliższym okresie.

A więc — na pozycję, sjonistyczni działacze!

Sjonistyczni działacze — to znaczy w skróceniu: sjoniści! Nie rozróżniam dwu kategoryj sjonistycznych, działających i takich, za których się działa. Sjonizm to jest: pełny aktywizm. A sjonista to jest: działacz, sprawie całą duszą oddany i ofiarny.

Światopogląd sjonistyczny tyle daje Żydowi nadziei i radości, że i wielkich wysiłków i ofiar wymagać może.

A więc: na pozycję, sjoniści!

Duże na was zadania czekają — spełnijcie je.

Komisja skarbowa wzywa rząd do zaniechania ściągania dodatku do podatku majątkowego

Na wniosek Koła Żydowskiego.

Telefonem od naszego korespondenta.

Warszawa, 1 10. Sin. Na dzisiejszem posiedzeniu sejmowej komisji skarbowej rozpatrywano zgłoszony na wczorajszem posiedzeniu wniosek posła Osieckiego (Piast), dotyczący ściągania dodatku do podatku majątkowego. W dyskusji zabrał głos imieniem Koła żydowskiego poseł Frostig, który w dłuższym wywodzie przedstawił rozpaczliwe położenie ludności, do którego przyczynia się w dużej mierze nadmierne obciążenie podatkami. W dwóch najbliższych miesiącach płatnych jest aż sześć nadzwyczajnych podatków. Jest rzeczą niemożliwą uzyskanie jednego miljarda złotych w ciągu trzech lat z podatku majątkowego. Trzeba sumę tę albo zniżyć, albo rozłożyć na dłuższy okres czasu. Imieniem Koła żydowskiego wnosi mowca następującą rezolucję: Wzywa się rząd do zaniechania ściągania zwyżki podatku majątkowego u wszystkich trzech grup płatników tego podatku aż do wejścia w życie noweli do ustawy o podatku majątkowym.

Z rezolucją pos. Frostiga zgodził się pos. Osiecki, wobec czego rezolucja ta przeszła jednogłośnie.

Ekspose p. Grabskiego na posiedzeniu rady gospodarczej

Telefonem od naszego korespondenta.

Warszawa. 1. 10. Sin. Dziś odbyło się z wielkiem zainteresowaniem oczekiwane pierwsze posiedzenie Tymczasowej Rady Gospodarczej, na którem p. premjer Grabski wygłosił swe oddawna zapowiadane ekspose, w którem przedstawił swe plany sanacyjne. Mimo, że od wygłoszenia expose minęło już dziewięć godzin prasa, a nawet urzędowa Polska Agencja Telegraficzna nie posiada dotąd autentycznego tekstu przemówienia p. premjera. I nie będzie go miała. Po skończonem bowiem posiedzeniu Rady wziął stenogram expose p. Kauzik, który do chwili obecnej przemówienie p. premjera „wygładza", tak że w końcu niewiadomo, czy będziemy czytali przemówienia p. Grabskiego, czy p. Kauzika.

Fakt ten notujemy, jako szczególnie charakterystyczny.

Posiedzenie Rady rozpoczęło się o godzinie 9'30. Do ostatniej chwili niewiadomo było, kto wogóle na posiedzenie to został zaproszony i kto ma wejść w skład owej Rady. Między innymi przybyli na posiedzenie: przewodniczący sejmowej komisji budżetowej pos. Zdziechowski, szereg przedstawicieli izb handlowych (z Krakowa prezes Epstein), przedstawiciele Lewiatana, Wierzbicki i Łempicki, wiceprezes warszawskiej rady giełdowej Paweł Halperin, przedstawiciele związku kupców żydowskich, sen. Truskier i inż. Seidemann, przedstawiciel związku rzemieślników żydowskich inż. Czerniakow i inni. Nadto obecny był cały wyższy personal min. skarbu.

O godzinie 11'30 zabrał głos premjer Grabski celem przedstawienia planu sanacyjnego. Premjer zaznaczył na wstępie, że zanim jeszcze Rada Gospodarcza otrzyma formę prawną, pragnie wysłuchać wniosków, dotyczących potrzeb poszczególnych gałęzi gospodarki krajowej, oraz poszczególnych dzielnic państwa. Następnie premjer w dłuższem i szczegółowym wywodzie przedstawił obraz obecnej sytuacji, odpowiadając na cały szereg nurtujących pytań, dotyczących wyjścia zkryzysu gospodarczego.

Pan premjer przeciwstawił się następnie rezygnacyjnym poglądom na obecną sytuację, widzącym jedyne wyjście w polityce inflacyjnej oraz próbom obcej pomocy z zewnątrz uzależnionej od spełnienia różnych warunków politycznych.

Mowca podkreślił dalej konieczność waluty stałej. Przechodząc do sprawy kredytu zagranicznego, p. premjer podkreślił, że uzyskanie kredytu tego nastręcza wielkich trudności. Kredyt ten pod żadnym warunkiem nie może być uzależnionym od koncesyj politycznych. Skoro jednak pżyczki zagraniocznej trzymać nie zdołamyo, trzeba będzie zgodzić się na zastawy przyczem premjer wymienia przedewszystkiem monopole, nadmieniając, że koleje państwowe bezwarunkowo nie będą oddane w zastaw. Co do polityki eksportowej i importowej, rząd uwzględniając nader ciężkie położenie zgodzi się na ewentualne zezwolenie importu z wyjątkiem towarów luksusowych.

W dalszym ciągu premjer przeszedł do uzasadnienia protekcjonizmu celnego, który dążyć ma przedewszystkiem do utrzymania cen artykułów pierwszej potrzeby. Wreszcie omówił premjer sytuację kredytową, oraz podkreślił konieczność potanienia produkcji.

Oto garść szczegółów, których można się było dorywczo dowiedzieć. Szereg posłów i uczestników posiedzenia Rady, z któremi rozmawiałem dziś o wrażeniu mowy p. premjera, wyraził się dość wstrzemięźliwie o expose p. Grabskiego. Ogólnie wskazują, że Tymczasowa Rada Gospodarcza nie przedstawia żadnej siły twórczej bo tylko Sejm byłby powołanym do zaopatrywania planów sanacyjnych rządu. Tworzenie więc poza plecami Sejmu instytucji, która drażni tylko sejm, nie należy do zbyt fortunnych posunięć p. Grabskiego. Pos. Waszkiewicz, przywódca NPR wyraził się o tymczasowej radzie gospodarczej lapidarnie: „nowa dziura w moście..."

Wczorajsze posiedzenie Koła Zyd.

Rezolucje posła Hartglasa.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 1 10. Sin. Dziś odbył się dalszy ciąg posiedzenia Koła żydowskiego. Toczyła się dyskusja nad zgłoszoną wczoraj rezolucją posła Hartglasa i sen. Kernera, której ze względu na późną porę nie mogliśmy wczoraj zamieścić. Rezolucja brzmi:

„Koło żydowskie stwierdza, że Rząd nie tylko nie dotrzymał układu zawartego z Kołem w przedmiocie t. zw. porozumienia, lecz przeciwnie, wprowadził cały szereg nowych ograniczeń ludności żyd. w dziedzinie kulturalnej i kontynuuje nadal politykę ekonomicznego rujnowania społeczeństwa żydowskiego.

Wobec tego Koło żyd. postanawia:

1) podać do wiadomości publicznej, że Rząd zerwał porozumienie zawarte z reprezentacją żydowską;

2) uznać dotychczasową linję polityczną Koła, idącego w kierunku porozumienia z Rządem Grabskiego, a reprezentowaną przez dotychczasowego Prezesa Koła, p. Reicha za błędną i przejść do opozycji;

3) w związku z tem zmienić Prezydjum Koła."

Z powodu silnego zdekompletowania uchwalono dziś głosowanie nad rezolucją posła Hartglasa odroczyć do wtorku i wezwać wszystkich członków Koła do przybycia na wtorkowe posiedzenie. Na posiedzeniu tem odbędzie się również głosowanie nad wnioskiem w sprawie wysłania delegatów na zjazd mniejszości narodowych w Genewie.

Koło Zydowskie podejmuje inicjatywę

w sprawie nowelizacji ustawy o ochronie lokatorów

Telefonem od naszego korespondenta.

Warszawa, 1 10. Sin. Posłowie Rozmarin i Sommerstein zostali dziś przyjęci przez min. sprawiedliwości p. Zychlińskiego, któremu zwrócili uwagę na konieczność nowelizacji ustawy o ochronie lokatorów w związku z ciężką sytuacją gospodarczą, w jakiej się ludność państwa znajduje.

Nauczyciel nie może uprawiać agitacji politycznej

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 1 10 Sin. Sejmowa komisja oświatowa na dzisiejszem posiedzeniu przystąpiła do trzeciego czytania projektu ustawy o stosunkach służbowych nauczycieli. Przedewszystkiem złożyła sprawozdanie na plenum komisji specjalna podkomisja wyłoniona dla ustalenia tekstu artykułu 27 projektu ustawy w szczególności części drugiej tego artykułu zakwestjonowanej przez komisję. Część ta według propozycji rządu brzmiała: **W szczególności nie wolno nauczycielowi podejmować wystąpień publicznych, podniecających nienawiść wyznaniową, narodowościową, społeczną i partyjno polityczną".** W wyniku obrad podkomisji większością głosów uchwalono następującą redakcję: W szczególności winien nauczyciel całem swojem postępowaniem w życiu publicznem zjednywać sobie szacunek i zaufanie rodzin młodzieży szkolnej bez różnicy społecznego ich stanowiska, jak również narodowościowego, wyznaniowego i poglądów politycznych, oraz dążyć do utrzymywania z rodzicami młodzieży szkolnej stałej łączności i niespornego stosunku. W głosowaniu wniosek podkomisji upadł. Przyjęto natomiast dawne brzmienie tej części artykułu z wykreśleniem na wniosek posła Wygodzkiego (Koło żydowskie) słów „społeczną i partyjno-polityczną". Wniosek ten uchwalono 11 głosami przeciwko 10. W dalszym ciągu głosowania rezultat tego głosowania został zakwestjonowany, gdyż okazało się, że w liczbie 11 głosów za, były głosy posłów Kozickiego Sergjusza i Chruckiego, obydwóch z klubu ukraińskiego, podczas gdy według listy członków komisji klubowi przysługuje tylko jeden głos. Przewodniczący wobec tego sprawę odłożył do czasu stwierdzenia liczby przedstawicieli klubu ukraińskiego w komisji oświatowej.

W dalszym ciągu posiedzenia min. oświaty p. Stan. Grabski odpowiadał na zapytania, w szczególności na zapytanie posła Piotrowskiego (PPS) w sprawie podwyższenia opłat na wydziale prawniczym i lekarskim. W sprawie tej przewodniczący oświadczył, że wydany został okólnik nakazujący rozłożenie tych opłat na raty.

Główna wygrana dolarówki

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 1 10. Sin. Podczas dzisiejszego ciągnienia pożyczki dolarowej padły następujące główne wygrane: 8.000 dolarów wygrał nr 506570, 3 tysiące nr. 573814.

Cziczerin o rezultacie swej wizyty w Warszawie

Wiedeń. PAT. Dnia 1. 10. „Neue freie Presse" zamieszcza rozmowę swego warszawskiego koresponta z Cziczerinem, który na pytanie jakie będą skutki jego wizyty w Warszawie odpowiedział: Przedewszystkiem mają być poczynione pierwsze kroki, celem sfinalizowania traktatu handlowego, następnie będą załatwione wszystkie momenty, wynikające z traktatu ryskiego. Dalszy rozwój stosunków wyniknie z tych rokowań. Jeżeli się uda doprowadzić do porozumienia, wówczas będą ustalone linje wytyczne dla polityki w przyszłości. Mam nadzieję, że moja wizyta w Warszawie doprowadzi do zbliżenia między Rosją sowiecką a Polską.

Berlin - Warszawa

Wiedeń. PAT. Dnia 1. 10. „Neue freie Presse" zamieszcza w depeszy z Berlina następujące uwagi na temat wizyty Cziczerina w Warszawie. Koła polityczne niemieckie zostały poinformowane że rozmowy Cziczerina ze Skrzyńskim, nie wyszły poza dyskusję programową w sprawie stosunków polsko-rosyjskich i że w Warszawie nie przyszło do żadnej przygotowawczej umowy, którąby odpowiadała życzeniom polskim. Rząd niemiecki kładzie nacisk na to, że rokowania w sprawie paktu gwarancyjnego z mocarstwami zachodniemi nie zmienią w niczem stosunku Niemiec do Rosji, że Niemcy stoją nadal na gruncie traktatu zawartego w Rapallo. Kanclerz Luther, podobnie, jak i dr. Stresemann będą się starali w rozmowach z Cziczerinem rozwiać obawy rosyjskie w tym kierunku. Ważną rolę w tych mowach będzie odgrywała sprawa przystąpienia Niemiec do Ligi Narodów. Dr. Stresemann miał już dziś sposobność zapewnić Cziczerina, że rząd niemiecki pod żadnym warunkiem nie wstąpi do Ligi Nardoów, jeżeli przedtem nie będzie ustalona odpowiednia interpretacja artykułu XVI. paktu Ligi Narodów.

W Paryżu o wizycie Cziczerina

Paryż. 1. 10. PAT. „Le Matin" stwierdza, że wizyta Cziczerina w Warszawie stanowi ważne wydarzenie polityczne. Dziennik przypomina, że zresztą od dłuższego już czasu niema doniesień o najściach granicznych, sprowokowanych przez bolszewików, a przemysł polski otrzymał poważne zamówienia z Rosji. Zmiana frontu sowieckiego zmniejsza — zdaniem dziennika wydatnie możliwość rewanżu niemieckiego na zachodzie i stanowi bezsprzecznie akt pokojowy, którego korzystny wpływ da się odczuć w Locarno.

Rozbrojenie i... podkowy końskie

Berlin. PAT. Dnia 1. 10. Germania dowiaduje się ze strony poinformowanej, że w rokowaniach w sprawie rozbrojenia doszło do kompromisu nadającego się dla Rzeszy do przyjęcia. Żądania aliantów, jak np. w sprawie wydania podków do kucia koni, zostały uwzględnione. Przyszło także do kompromisu w sprawie sztabu admiralskiego, w sprawie przekształcenia przemysłu.

Odezwa prez. Dr. Weizmana i Sokołowa do narodu żydowskiego

Prezydent Organizacji Sjonistycznej dr. Chaim Weizman i prezydent Egzekutywy Sjonistycznej Nahum Sokołow oraz dyrektorjum „Keren Hajessod“ wydali z okazji Nowego Roku następującą odezwę do narodu żydowskiego:

Z Nowym Rokiem!

Zbliża się Nowy Rok, nowy rok w dziejach narodu żydowskiego, który przyszłe pokolenia zwać będą rokiem odbudowy Erec Izrael. Początek Nowego Roku w epoce dzisiejszej, w której każdy dzień, każde dzieło, każda ofiara posiadają wielkie znaczenie dziejowe, jest dla nas Żydów czem więcej niż konwecjonalnym symbolem upływającego Czasu; początek nadchodzącego Nowego Roku stanowi punkt zwrotny, który stawia przed nami w całej swej rozciągłości nadzieje naszego narodu, a jednocześnie odpowiedzialność w obliczu dziejów.

Rok ubiegły był rokiem chwały i niezwykłego rozkwitu naszej pracy. Ale mimo dotychczasowych zdobyczy, każdy z nas zdaje sobie sprawę, iż jest to dopiero początek. Dzieło rozpoczęte przez nas musi być nadal kontynuowane przez nas ze zdwojoną energią. Dzieło odbudowy naszego kraju nie winno być ani na jedną chwilę zatrzymane w swym rozwoju.

W imię dalszej pracy w Erec Izrael, w imię dzieła odbudowy, które dotyczy Was, Żydzi na całym świecie, zwracamy się do Was, bez względu do jakiego należycie obozu, odpowiedzcie na nasz apel, gdyż Erec Izrael zwraca się do Was: Żydzi spełnijcie Waszą powinność!

XIV. Kongres Sjonistyczny, który obradował w sierpniu we Wiedniu ustalił budżet palestyński w wysokości 600.000 funtów. Budżet powyższy pokrywa zaledwie minimalne potrzeby kolonizacji rolnej i miejskiej, pracy kulturalno-sanitarnej, imigracji i rynku pracy w Palestynie. Jednakże o ile budżet powyższy zostanie całkowicie i w należytym czasie zrealizowanym, przyczyni się on do powiększenia zasobu naszych zdobyczy osiągniętych w ostatnich latach na polu imigracji i dalszego rozwoju gospodarczego oraz przyspieszy proces usamodzielnienia żydowskich osad rolnych tchnie nowe siły w dzieło odbudowy w Palestynie.

Zadaniem Keren Hajessod będzie przeto zrealizowanie minimalnego budżetu w ten sposób, ażeby nie ucierpiały na tem dalsze postępy dzieła **odbudowy w Palestynie.**

Budżet powyższy, ustalony na zasadach jaknajdalej idącej oszczędności i samowystarczalności, nie może jednakże być celem ostatecznym działalności Keren Hajessod w nadchodzącym roku.

Wychodząc z założenia, iż dzieło odbudowy winno opierać się na znacznie szerszych i zdrowszych podstawach i pragnąc wzniesienia żydowskiej siedziby narodowej w szybszem tempie, XIV. Kongres Sjonistyczny rzucił hasło:

Jeden miljon funtów szterlingów na rzecz Keren Hajessod w roku 5686.

Z hasłem tem idziemy obecnie w masy narodu żydowskiego, gdyż przeniknięci jesteśmy wielkiem zadaniem chwili i przekonani w możliwość jego urzeczywistnienia.

Pragniemy zorganizować łaki system gospodarczy, który potrafiłby istotnie uczynić naszą pracę w Palestynie bardziej produktywną.

Pragniemy, ażeby ofiarne poświęcenia, położone na ołtarzu dzieła odbudowy w Palestynie, znalazły swoje ucieleśnienie w nieustannym przypływie funduszów pieniężnych.

Pragniemy, ażeby fala imigracyjna, płynąca do Palestyny, jako do jedynego kraju, którego wrota nie są zamknięte dla przybyszów, wzrastała nieustannie, nie będąc narażona na niebezpieczeństwo kryzysu gospodarczego.

Wiemy, iż zjednoczona energia i ofiarna wola wszystkich przyjaciół żydowskiej siedziby narodowej w Palestynie, są dość silne, ażeby osiągnąć zamierzony cel.

Nawołujemy przeto wszechświatowe żydostwo do wielkich czynów na rzecz dzieła odbudowy w Palestynie za pośrednictwem Keren Hajessod.

O utworzenie jednego miljona funtów szterlingów w r. 5686 na rzecz żydowskiego dzieła odbudowy w Erec Izrael!

Londyn, Tiszri 5686.

Dr. Chaim Weizman, prezydent wszechświatowej Sjonistycznej Organizacji.

Nahum Sokołow, prezydent wszechświatowej Egzekutywy Sjonistycznej.

Dyrektorjum Keren Hajessod: Najdicz, przewodniczący, Berthold Feiwel, główny kierownik, Arnold Barth, Emanuel Neumann, Jerzy Halpern, Morris Rothenberg, Salomon Kapłański, Harry Simons.

Baron James Rotszyld przyszłym prezydentem „Jewish Agency“

Londyn, (ŻAT) Ze sfer zbliżonych do organizacji „Bnei Binjamin“ donoszą, iż baron James Rotszyld, syn Edmunda Rotszylda, wypowiedział gotowość wstąpienia do „Jewish Agency“. Dalej donoszą, że baron James Rotszyld byłby również skłonny objąć stanowisko prezydenta „Jewish Agency“, gdyby zwrócono się doń z podobną propozycją. Jak wiadomo baron James Rotszyld nie brał dotychczas żadnego udziału w działalności sjonistycznej. Ostatnio baron James zdecydował się podobno za namową ojca wstąpić do „Jewish Agency“, a nawet kandydować na prezydenta „Jewish Agency“.

(Do powyższej wiadomości ŻAT-nej zauważyć należy, iż wedle obecnych zamierzeń prezydentem Jewish Agency ma być każdoczesny prezydent Organizacji Sjonistycznej. Z tego powodu należy tę wiadomość traktować krytycznie. — Red.)

Ustalenie granicy między Transjordanją a Irakiem

Jerozolima, (ŻAT) Do Jerozolimy przybył sir Gilbert Clayton, b. sekreterz generalny rządu palestyńskiego. Sir Clayton stoi na czele komisji angielskiej, która wydelegowana została na Wschód celem przeprowadzenia linji granicznej między Transjordanją a Irakiem.

Zamknięcie kawiarni w pobliżu grobu Racheli

Jerozolima (ŻAT) Palestyńska Ajencja Tel. dowiaduje się, iż gubernator okręgu jerozolimskiego zarządził zamknięcie kawiarni istniejącej w pobliżu grobu Racheli, motywując, iż tego rodzaju instytucja uwłacza czci świętej miejscowości.

Zwyczajem lat ubiegłych również i w tym roku tysiące pielgrzymów żydowskich przybywały ze wszystkich krańców kraju na grób Racheli na święta Nowego Roku i Sądnego Dnia.

Napady na Żydów w pociągach rumuńskich

Kiszyniew (ŻAT) Z Galacu donoszą, iż na stacji Adjuba miały ostatnio miejsce ekscesy antyżydowskie. Gdy pociąg kursujący między Czerniowcami a Galacem przybył na stację Adjuba, robotnicy kolejowi obecni na stacji napadli na pasażerów żydowskich i okrutnie ich pobili. Liczba rannych jest dość znaczna. Policja nie interwenjowała.

Żydzi na Litwie trwają nadal w opozycji

Kowno. (ŻAT) W związku z dymisją gabinetu litewskiego, prezydent państwa litewskiego, p. Stuginskis zaprosił do siebie posła Garfinkla, celem zaznajomienia się ze stanowiskiem żydowskiej frakcji parlamentarnej w sprawie ukonstytuowania się nowego gabinetu. Poseł Garfinkel zaznaczył, że dymisja rządu jest rezultatem różnicy zdań w polityce zagranicznej Litwy. Ponieważ żydowskie przedstawicielstwo parlamentarne nie bierze udziału w pracach komisji dla spraw zewnętrznych, nie może ono opowiedzieć się w sprawie utworzenia nowego rządu. W końcu poseł Garfinkel oświadczył, że posłowie żydowscy trwać będą nadal w opozycji do nowego gabinetu, który według prawdopodobieństwa nie wiele będzie się różnił od poprzedniego i kontynuował będzie politykę większości chadeckiej.

DROBNE WIADOMOŚCI ŻYDOWSKIE.

PRZYJĘCIE SJONISTÓW AMERYKANSKICH W PALESTYNIE. W Palestynie bawią obecnie trzej amerykańscy przywódcy sjonistyczni pp.: Morris Rothenberg dyr. „Keren Hajessod“ w St. Zjednoczonych, Emanuel Neuman, dyr. ubezp. w Palestynie i Izrael Goldberg. Na cześć gości wydany został w Jerozolimie bankiet, w którym uczestniczyło przeszło 200 najwybitniejszych przedstawicieli społeczeństwa żydowskiego stolicy kraju.

21 SOWIETÓW ŻYDOWSKICH NA BIAŁORUSI. Według danych, opublikowanych w prasie komunistycznej, istnieje na Białorusi 21 sowietów żydowskich w miasteczkach, gdzie Żydzi stanowią większość ludności. Kompetencja sowietów żydowskich ograniczona jest tylko do spraw, dotyczących ludności żydowskiej.

DALSZE ZATARGI MIĘDZY „POWSZECHNĄ FEDERACJĄ PRACY“, a „HAPOEL HAMIZRACHI“ W HAJFIE. Ostatnio miały ponownie miejsce starcia między organizacją „Hapoel Hamizrachi“, a „Powszechną Federacją Pracy“ (Histadruth Haowdim Haklalith). Zatarg powstał przy budowie domu Nirensteina w Hajfie.

PROGRAM WSZECHROSYJSKIEJ KONFERENCJI „JEWSEKCJI“. Dn. 10-go listopada br. odbędzie się w Moskwie wszechrosyjska konferencja „jewsekcji“ (sekcje żydowskie przy partji komunistycznej w Rosji). Program konferencji przewiduje między innemi kolonizację żydowską w Rosji i wychowanie zawodowe młodzieży żydowskiej.

KRONIKA POLITYCZNA.

Kongres Unji Międzyparlamentar. w Waszyngtonie

Telegramy donoszą o demonstracjach, któremi rozmaite koła emigrantów europejskich przywitały delegatów przybyłych na kongres Unji Międzyparlamentarnej w Waszyngtonie. I tak, zebrała się grupka Włochów, by zamanifestować przeciwko baronowi Aleksandrowi Sardiemu, bliskiemu przyjacielowi Mussoliniego, który przybył jako delegat włoski. Nader przyjaźnie została natomiast — jak już o tem donieśliśmy — powitana delegacja polska.

Demonstracje te nie mają jednak żadnego wpływu na przebieg kongresu, który spokojnie rozpoczyna swe obrady. Na porządku dziennym stoją bardzo ważne kwestje a głównie — sprawy pokoju powszechnego; wyłonił się również projekt kodyfikacji prawa międzynarodowego, a referat w tej sprawie spoczywa w rękach senatora Bory. Drażliwe dla Ameryki sprawy, a mianowicie: imigracji, długów międzynarodowych i jednolitej polityki celnej, zostaną na tym kongresie pominięte. Ameryka dążyć będzie do stworzenia jednolitego frontu państw amerykańskich i w tym celu wysuwają niektóre koła hasła panamerykańskie.

Klęska komunistów na kongresie Partji Pracy

Na otwartym onegdaj kongresie Partji Pracy wystąpił zarząd partyjny z dwiema rezolucjami. Pierwsza rezolucja stwierdza, że żaden komunista nie może być członkiem Partji Pracy, druga zaś wzywa zarządy lokalnych organizacyj, by na kongres nie wysyłały delegatów podejrzanych o komunistyczne wyznanie wiary.

Na samym wstępie obrad wniosła mniejszość, by rezolucje powyższe odesłano zarządowi do powtórnego przedyskutowania. Wniosek ten został odrzucony większością 2.900.000 głosów przeciwko 300.000. W dyskusji nad temi rezolucjami zabrał głos Mac Donald, który oświadczył, że komunistom udało się wprawdzie zdobyć niektóre związki zawodowe, lecz klasa robotnicza ma już dość komunistycznej taktyki. Następnie obie rezolucje zarządu przyjęte zostały większością 2,700.000 głosów przeciwko 480,000. Komuniści więc zostali temsamem postawieni poza obrębem Labour Party.

— Celem uniknięcia przerwy w wysyłce pisma prosimy o rychłe wyrównanie zaległości i odnowienie prenumeraty na miesiąc październik.

Jak pracują nasze komisje sejmowe?

Sytuacja nasza, tak wewnętrzna, jak i zewnętrzna jest bardzo poważna. Ogólne niezadowolenie z dotychczasowego systemu rządów p. Grabskiego objęło prawie wszystkie warstwy ludności. Straciliśmy wiarę w „sanacyjne“ zdolności p. Grabskiego i z niepokojem oczekujemy żywego głosu protestu naszego Sejmu. Niestety. Sejm nie spieszy się wcale do pracy. Pojmujemy bardzo dobrze, że rządowi nie zależy na Sejmie, niczego dobrego od niego spodziewać się nie może. Wystarczy przeczytać bilans pracy, który p. Witos w swym „Piaście“ prezentuje rządowi, by się przekonać, że p. Grabski miłego przyjęcia chyba spodziewać się nie może. Oto co „Piast“ pisze:

„Wszystkie gałęzie produkcji zniszczone. Rolnictwo zubożało bez kredytu i środków obrotowych. Ceny produktów rolniczych zerżnięte fałszywą polityką gospodarczą. Takiej biedy i nędzy na wsi nigdy nie było. Przemysł unieruchomiony — jeden zakład po drugim staje, Banki najsilniejsze padają — nie byłoby nieszczęścia, gdyby liczba banków się zmniejszyła — ale wraz z bankructwem banków zniszczonych tysiące instytucyj i ludzi, tracących swe oszczędności.

Nad wszystkiem panuje zupełny brak pieniądza, brak kredytu — a natomiast lichwa panoszy się bez granic.

Gdy do tego dodamy zachwianie się waluty, dla której p. Grabski wszystko poświęcił — spadek złotego sięgający 20 proc. — będzie to wprawdzie pobieżny ale dostateczny obraz obecnych stosunków“.

A mówi to nie kto inny, jeno p. Witos, człek w Polsce potężny. Ale co robi Sejm? Gdzie jest kontrola nad rządem? Oto jak pracują sejmowe komisje:

Komisja oświatowa która chciała odbyć trzecie czytanie pragmatyki nauczycielskiej, po namyśle dała temu spokój i odroczyła się do 7 października.

Na komisji wojskowej, która chciała odbyć trzecie czytanie projektu organizacji najwyższych władz obrony państwa, nie zjawił się referent pos. Stefan Dąbrowski i komisja z nudów pogadała odrobinkę o nadużyciach, a potem odroczyła się do 7 października.

Została na placu tylko komisja skarbowa. Jej przewodniczący pos. Byrka i referent pos. Chełmoński uznali wywczasy za skończone i przystąpili do pracy, aczkolwiek przedmiot nie jest czarujący wdziękiem. Chodzi o to, aby dwadzieścia ustaw i sześćdziesiąt rozporządzeń obowiązujących na terenie Rzeczypospolitej w dziedzinie opłat stemplowych i należytości, zastąpić jedną ustawą temat wyczerpującą. Komisja postanowiła odbywać codziennie posiedzenia aby załatwić się z zadaniem do trzech tygodni.

Jedna na dwadzieścia kilka komisji, trzydziestu na 444 posłów.

Stosunek zasmucający.

Tu głos powinna zabrać niezależna opinja publiczna, z którą nasi posłowie zechcą się chyba liczyć.

Nowa taryfa pocztowa

Zmiany w taryfie pocztowej, o których w numerze wczorajszym pokrótce już donieśliśmy, przedstawiają się następująco:

Z dniem 1 października br. wolno nadawać listy prywatne w obrocie wewnętrznym do 500 gr. i pojedyncze tomy jako druki do 2 kg., przyczem opłata za list o wadze ponad 250 do 500 gr. wynosi 60 groszy a za druki ponad 50 do 100 gr. 10 groszy, ponad 500 gr. do 1 kg. 40 groszy, a za pojedynczy tom o wadze ponad 1 do 2 kg. — 50 groszy. Wymiar listów druków i papierów handlowych tak w obrocie wewnętrznym, jak i zagranicznym może wynosić najwyżej 45 cm. w każdym kierunku lub 75 cm. długości a 10 cm. średnicy w formie rulonu a wymiar kartek pocztowych najwyżej 15×10'5 cm., a najmniej 10×7 cm. wymiary próbek towarowych ustalono na 45×20×10 cm., względnie 45×15 cm. w formie rulonu.

Opłata za pojedynczą kartkę pocztową do zagranicy podwyższona została do 20 gr. a za kartkę do Austrji, Czechosłowacji, Rumunji i Węgier do 15 gr. Kartki pocztowe z zapłaconą odpowiedzią, druki czasopisma, papiery handlowe i próbki towarów muszą być opłacane całkowicie przy nadaniu.

W przesyłkach listowych niepoleconych, nie wolno przesyłać monety brzęczącej, biletów bankowych i znaczków, wyrobów złotych i srebrnych, drogich kamieni, biżuterji i innych kosztowności. Opłaty za paczki obrotu wewnętrznego zostały obniżone i wynoszą one do wagi 1 kg. — 50 gr., ponad 1 do 5 kg. — 1 zł. 20 gr. ponad 5 do 10 kg. 2 zł. ponad 10 do 15 kg. — 3 zł. i ponad 15 do 20 kg. — 4 zł. Listy wartościowe zagraniczne oraz paczki zagraniczne do wagi 10 kg. doręczać się będzie bezpłatnie.

Nadawca każdej paczki winien podać na odwrotnej stronie adresu pomocniczego, co się ma z nią stać na wypadek niedoręczalności, gdyż w braku takiej dyspozycji zwracać się będzie paczkę bez uprzedniego wysłania dotychczasowego zawiadomienia o niedoręczalności. — Dyspozycje te mogą jednak brzmieć tylko w sposób następujący: do...“ (nowe miejsce przeznaczenia), „doręczyć paczkę p...“ (nazwisko nowego adresata), „zawiadomić mię o niedoręczalności“ — „sprzedać paczkę na mój rachunek i ryzyko“ — „zrzekam się paczki“. Pod dyspozycją winien się nadawca podpisać. Przy paczkach wartościowych ponad 100 zł. wartości opłaca się oprócz należytości asekuracyjnej po 10 gr. za każde 100 zł. jeszcze należytość manipulacyjną 30 gr.

Za przekazy pocztowe obrotu zagranicznego (do Francji, Stanów Zjednoczonych Ameryki i do Kanady) pobiera się 30 gr. jako należytość manipulacyjną i po 50 gr. za każde 100 zł. kwoty przekazanej. Kwota przekazu nie może przekraczać 1000 zł. Składowe za paczki będzie wynosić najwyżej 5 zł.

Ze sportu

MAKKABI—SPARTA. W sobotę dnia 3 bm. odbędą się na boisku Makkabi o godz. 3'30 zawody między pierwszą drużyną Makkabi a znakomitą drugoklasową Spartą.

CRACOVIA REZ.—MAKKABI REZ. W niedzielę dnia 4 bm. o godz. 3'30 odbędą się na boisku Makkabi pierwsze zawody o puhar krakowskiego związku dla rezerw pierwszoklasowych klubów. Rezerwy Cracovii i Makkabi są bezprzecznie najlepszymi z pośród wszystkich pierwszoklasowych rezerw, to też spotkania ich są zawsze pełne emocji sportowej.

KRAKÓW—ŁÓDŹ. Zawody reprezentacji kolegjum sędziów obu pow. miast odbędą się w dn. 11. bm. w Krakowie. Zawody te będą pierwszemi tego rodzaju w Polsce. Sędziowie będą starali się zaprodukować wzorową pod względem obowiązujących przepisów grę. Rewanżowe spotkanie odbędzie się już 18 bm. w Łodzi. Krakowski świat sportowy będzie miał nielada senzację oglądając okrzyczanych „kaloszy“ w charakterze graczy.

POGOŃ—HASMONEA 1:1 (1:1).

CZARNI—POLONIA 2:0 (1:0).

TEAM PALESTYŃSKI bawi obecnie w Polsce. Dziwimy się, że krakowska „Makkabi“ nie pomyślała dotychczas o sprowadzeniu gości naszych z Palestyny, którzy już w pierwszych spotkaniach w Polsce odnieśli poważne sukcesy.

SĘDZIOWIE WIEDEŃSCY starają się o nawiązanie kontaktu ze związkiem, gdyż przekonali się, iż związek zupełnie na serjo wziął się do reorganizacji kolegjum. Pertraktacje sędziów ze związkiem znajdują się obecnie już w tym stadjum, że kolegjum sędziowskie zwołuje zebranie pod hasłem usunięcia nieznacznych tylko różnic pomiędzy sędziami a związkiem (który przecież swego dotychczasowego stanowiska nie zmienił). W ten sposób sędziowie przegrali na całej linji i starają się teraz choć po części z honorem wycofać.

KOŻELUCH Jan został pobity w turnieju tenisowym w Pradze przez Duńczyka Petersona.

Wzorowa ustawa

W „Dzienniku Ustaw Rz. P.“ Nr. 94 z dnia 16 września 1925 ogłoszona została następująca ustawa z dnia 16 lipca 1924:

„Art. 1. Zezwala się Rządowi na ustąpienie Arnoldowi Rosenstielowi stanowiącą własność państwową i pozostającą w zarządzie kolei państwowych parcelę gruntu Nr. 931/267 o powierzchni 286 m. kw. za cenę 160 marek za metr kwadratowy, czyli za całą parcelę czterdzieści pięć tysięcy siedemset sześćdziesiąt marek (45.760 mk.)

Art. 2. Wykonanie niniejszej ustawy powierza się Ministrowi Kolei żelaznych.

Art. 3. Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem jej ogłoszenia“.

Króciótka ta ustawa nasuwa różne refleksje na temat, jak się u nas robi ustawy.

Przedewszystkiem zastanowić musi niezwykły pośpiech w ogłoszeniu tej ustawy. Zaledwie 14 miesięcy upłynęło od jej uchwalenia, a już znalazła się ona w „Dzienniku Ustaw“.

Ciekawą też wielce jest waluta, w jakiej ta transakcja została dokonana. Dotychczas byliśmy przekonni, że walutą obowiązującą w Polsce jest złoty. Okazuje się jednak, że myliliśmy się. Prawda, za czasów uchwalania tej ustawy istniały jeszcze marki polskie, ale trudno przypuścić, że to o nich mowa, bo cena 45.760 mk czyli 2 i pół grosza za parcelę o powierzchni 286 m. kw. jest nawet jak na transakcję ze Skarbem za niska!

Ale prawda. W ustawie te: niema przecież żadnej wzmianki, gdzie właściwie ta sprzedana parcela się znajduje. Może Skarb Państwa ma jakieś posiadłości w Niemczech albo w Finlandji, bo i tam podobno marki są w obiegu?

Pozostaje chyba ewentualność, że posiadłość, którą Skarb Państwa sprzedaje panu Rosenstielowi nie leży w Polsce lecz w jakimś kraju, gdzie marki są dotychczas walutą obowiązującą, np. w Niemczech lub w Finlandji, „Autor“ tej ustawy był na tyle przezornym, że pozostawił nas w tym względzie w interesującej niepewności, nie określając nawet w przybliżeniu w jakiej części świata ta posiadłość leży.

Poza rażącemi usterkami stylistycznemi w artykule 1. tej miłej ustawy, więcej błędów w niej nie znaleźliśmy. Farmaceuta czy też botanik który zapewne tę ustawę sfabrykował, ma więc wszelkie powody być dumnym ze swego dzieła. Esbe.

Z KRAJU.

W pościgu za szpiegiem auto przegania pociąg

Z Wilna donoszą o niebywałym jeszcze u nas pościgu za pociągiem. W ub. piątek władze bezpieczeństwa w porozumieniu z wojskowością zamierzały ująć pewnego osobnika, o którym doniesiono, że wyjechał z Wilna z papierami szpiegowskimi.

Ponieważ pociąg warszawski dawno odszedł — zdecydowano pościg samochodem. Pościg udał się. Mimo dużego opóźnienia obława zdołała dotrzeć do Białegostoku na 2 minuty przed pociągiem.

Szpiega aresztowano.

—o-o—

ZNOWU OFIARA OBECNEJ SYTUACJI GOSPODARCZEJ. Z Warszawy donoszą: Przy ulicy Twardej 8 z klatki schodowej III. p. wyskoczył na bruk 61-letni Icek Gołębiker, właściciel domu Pańska nr. 43. W stanie beznadziejnym przewieziono go do szpitala żydowskiego. Przyczyną samobójstwa — ruina materjalna.

KONIEC „GAZETY WARSZAWSKIEJ“. Wczoraj „Gazeta Warszawska“ ogłosiła, że z dniem 1-go października przestaje wychodzić. Natomiast „Dwugroszówka“ zmienia swój tytuł na „Gazeta Poranna Warszawska“. Przyczyną zamknięcia „Gazety Warszawskiej“ są trudności wydawnicze.

ZEBRANIE ORGANIZACYJNE STRONNICTWA MONARCHISTYCZNEGO. Dnia 29 września br. odbyło się w Toruniu zebranie organizacyjne stronnictwa monarchistycznego. W zgromadzeniu brało udział około 500 osób. Mówcy przemawiali poruszając sprawę konieczności zmiany obecnego ustroju Polski przez wprowadzenie monarchji dziedzicznej. W liczbie mówców znajdowali się generał Raszewski, Ks. Drucki-Lubecki i inni. Oprócz tego odbyły się wybory do prezydjum i Rady. Prezesem organizacji został wybrany p. Komierowski.

SEN. Dr. F. ROTENSTREICH.

Naglące konieczności

Od drugiej połowy 19-go wieku obserwujemy stałe angażowanie się kapitału angielskiego i francuskiego w przedsiębiorstwach innych państw. Dzięki tym kapitałom rozwijały się te kraje gospodarczo. Dziś miejsce Francji zajęły Stany Zjedn. One i Anglja mają kapitał na eksport. Państwa, którym udzielają pożyczki, kupują koncesje gospodarcze koncesjami politycznemi.

Polska zaczęła się instalować nie tylko bez obcego ale nawet bez własnego kapitału, mając tylko jedną sojuszniczkę w całej Europie t. j. Francję. Ale Francja jest sojuszniczką, która nie może gospodarczo popierać Polski. Francja zadłużona, o walucie nie ustabilizowanej, sama jest skazana na obcą pomoc kredytową. Francja musi sama apelować do Ameryki o kredyt i to ją często ratuje w chwilach załamania się waluty. Francja która dotychczas nie uregulowała swoich długów przedwojennych, ratuje teraz swoją walutę złotą pożyczką konwersyjną. Painleve, wzywając całe społeczeństwo do poparcia pożyczki, twierdził, że od powodzenia tej pożyczki zależą losy całej Francji. Pożyczka ta nie rozwiązuje atoli kwestji walutowej Francji. Francja godzi się na pewne ustępstwa w pakcie reńskim, bo ją stosunki walutowe i finansowe do tego zmuszają. A waluta francuska i finanse są chore, chociaż bilans handlowy jest od kilku lat aktywny. Francja jest naszą sojuszniczką polityczną, ale nie może nas popierać kredytem, bo go sama musi szukać. Nie mamy nikogo w Europie, któreby był zainteresowany w gospodarczo silnej Polsce. Wina leży w nas samych, bo nie rozumiemy, że decyzje gospodarcze i polityczne tworzą jeden wielki nierozerwalny splot.

Ponadto zignorowaliśmy doświadczenia, jakie porobiły wszystkie wielkie państwa, które zreformowały swą walutę, zreorganizowały swe finanse i przebudowały swe życie gospodarcze. P. Młynarski, teoretyk i podpora p. Grabskiego, twierdzi, żeśmy dlatego poszli w czasie sanacji inną drogą, bo była u nas wyjątkowa indywidualność położenia i ta wymagała indywidualnych środków. Przeszliśmy do porządku dziennego nad siódmą rezolucją konferencji genewskiej z r. 1922. P. Młynarski wykrzyknikiem zaopatrzył tezę konferencji genewskiej, że bez pożyczki zagranicznej nie ma mowy o równowadze budżetowej.

Nie chcieliśmy się liczyć z metodą klasyczną aprobowaną zagranica, ani z uchwałami konferencji brukselskiej ani genewskiej. Chcieliśmy być oryginalni. Chociaż jest ustaloną tezą, że suma, którą państwo chce wydobyć co roku od ludności, musi najpierw znajdować się w ręku ludności, to my, zdaje się, chcieliśmy przekonać świat, że ani praktyka ani teorja nie mają racji. Wmówiono w społeczeństwo, że można bez zachwiania życia gospodarczego, mieć budżet na zwyż dwa miliardy, a obieg pieniężny może wynosić najwyżej 700 miljonów.

Gołemi rękoma zaczęliśmy budować naszą równowagę budżetową i finansową. Niczem był dla nas przykład Austrji i Niemiec. U nas, i to charakteryzuje nas, nie czynnik materjalny odgrywał rolę w sanacji, tylko moment psychiczny. Nie rozumiano, że istnieje współzależność i współdziałanie wytwórczości i świadczeń fiskalnych, że dochodowość gospodarcza musi być proporcjonalna do wydatków pieniądza obiegowego do możności produkowania. Zdawało się nam, że można być Robinsonem w budowie gospodarczej państwa. Przeczyliśmy faktom.

Ta oryginalność nasza na polu walutowem i finansowem odbiła się i na polityce gospodarczej. Obecną politykę gospodarczą określić można „i Panu Bogu świeczkę i djablu ogarek“. Chcemy reglamentacją przywozu nie dopuścić obcych towarów do Polski, a równocześnie jak najwięcej wywozić z kraju. Ta oryginalność odstrasza kapitał zagraniczny od nas. Rentenbank niemiecki nie dawno otrzymał w Ameryce pożyczkę w kwocie 25 mil. dolarów, Czesi nawet 50 mil. dolarów, a nam pożyczki odmawiają. Był czas, kiedy baliśmy się kapitału obcego. Teraz kapitał zagraniczny boi się Polski. Zaprzepaściliśmy moment dogodny dla nawiązania stosunków gospodarczych ze światem i z obcym kapitałem. Starano się wmówić w społeczeństwo, że kapitał zagraniczny jest żydowski i dlatego niebezpieczny dla Polski. Cała dotychczasowa polityka to jeden wielki łańcuch błędów. Dlatego kryzys obecny jest taki ciężki.

Kryzys obecny powinien nam otworzyć oczy na to, że bez kredytu nie ostoimy się nie tylko gospodarczo, ale i politycznie. Środkami negatywnymi jak barjerami celnemi, formalnościami biurokratecznemi nie uzdrowi się stosunków. Obecna choroba Polski to brak kredytów, brak nieniądza obiegowego Skontyngentowany import towarów nie powiększy obiegu pieniężnego. Obieg pieniężny powiększyć może jedynie kredyt zagraniczny. To jest jedyne lekarstwo i jedyny ratunek. A jest to nie tylko jedyny ratunek gospodarczy ale i polityczny. Polscy politycy muszą nareszcie zrozumieć że należy taką politykę prowadzić, by narody bogate, mające wpływ na ukształtowanie się stosunków w Europie, miały swój interes w gospodarczo silnej i terytorjalnie rozległej Polsce. Polska musi nareszcie zrozumieć, że jedynym językiem międzynarodowym jest język interesu. Polska musi połączyć interes swój z interesem państw bogatych, choćby drogą pewnych ustępstw. Jeśli dający kredyt zażąda ingerencji na administrację kredytem, musimy się zgodzić. Politycy polscy muszą mieć odwagę spojrzeć prawdzie w oczy, ocenić grozę sytuacji gospodarczej i politycznej. Czas wybrać metody działania, które uchylą naszą klęskę. Oby to w najbliższym czasie nastąpiło!

ARKADJUSZ AWERCZENKO.

Ci, których badają

(Dokończenie.).

Okołodoczny podrapał się nieco około kołnierza i westchnąwszy rzekł głośno tonem profesora—operatora:

— No... Przystąpimy. Hej, ty, jak tobie... Wstawaj, bracie!

Wyciągnął dużą, pokrytą ryżym puchem rękę i delikatnie pochwycił dwoma palcami zdjęty kułak dzieciaka. Ten, niezadowolony, że mu nie dają spać, wyrwał rączkę i odepchnął oba palce.

— Widzisz ty — zdziwił się okołotoczny. — Żyd policję bije.

Nu, wstawaj, bracie... niczego tam. Nas także wypytują.

Dziecko, wyciągnięte silnemi rękami z kołyski, odwróciło główkę od światła lampy, wycierając oczy kułaczkami. Wreszcie spostrzegłszy się na rękach nieznajomego człowieka, sucho, chłodno, strasznie zapłakało.

— Tsz! Tsz! — Uspakajał okołodoczny malca. — Milcz! milcz. Słyszysz? My cię przecież nie bijemy, czegóż ty krzyczysz? No, cicho-że!..

Gospodarz mieszkania stał, skłoniwszy głowę na bok.

Zaśmiał się.

— Popatrz-no jaka troska o Żydów. Rosyjska policja jewrejów na rękach nosi.

— No, milcz, milcz... nie ładnie płakać. Ja tobie, bratku, pierników kupię; kiedy bądź, później. Cały pud, bratku, dam. Mnie nie żal.

— Popatrzcie- no, — rzekł gospodarz mieszkania, nachyliwszy się. — Cóż to za szczęście tego maleńkiego niegodziwca? No, tak! Popatrzcie no! Państwo wy herb!

— Gdzie? — zdziwił się okołodoczny. — Rzeczywiście!.. A to od mojego guzika. Ja mu zdaje się, bródkę trochę silnie ku sobie przycisnął.

— Patrzcie się no, jaka państwowa twarzyczka!..

Państwowa twarzyczka cicho łkała... Potem otworzyła zdziwione oczęta, pogładziła błyszczący guzik szynela.

— Duzit... — wyszeptało.

— Tak, brat, guzik. Jak cię nazywają?

— Miszja, — pisnął dzieciak, krzywiąc jeszcze usta od niedawnego płaczu.

— Miszja? A według paszportu, bracie, ty powinieneś być Mojsza. Widzisz go, maleńki Żydziak, a jeszcze nazywa siebie prawosławnym imieniem.

I z przybraną powagą zapytał:

— Czy ty jeszcze cyrkularza o tem nie czytał, a?

Dzieciak nie zrozumiał uwagi i znowu głośno zapłakał:

— Tss! Milcz! No milcz-że, czorrt ciebie.. Milcz, miluśki, ja ci kukły podrę. Jak z byka dużego..

— A-a-a-e-el..

— Widzisz go, rozjechał się.

Podszedł starszy policjant. Wziął temlak okołodocznego i uderzył dziecko w rękę.

— Milcz, ty! Masz!

Dzieciak płakał.

Kapral Iwan Nikolaicz nadął policzki i zaczął bębnić po nich kułakami i skakać na jednej nodze.

Dzieciak ucichł nieco. Szeroko, otwartemi oczkami patrzał na pląsającego kaprala.

— Gotowo! — rzekł okołodoczny. — Milczeć. Przytrzymajcie go trochę, a ja tymczasem protokół zapiszę.

— Zabieracie? — zapytał gospodarz.

— Zabieramy.

I w nagłem rozdrażnieniu dokończył:

— A to jakże byś ty myślał. Nas także, bracie, wypytują!

* * *

Zwykle, epigraf do powiastki stawia autor na początku.

Pozwólcie, że ja to uczynię na końcu. Z dwóch przyczyn:

1) Chciałem zachować zwykły wymysł w mojej powiastce.

2) A jednak nie chciałbym, aby mnie podejrzywano o zwykły wymysł.

Epigraf:

Zesłanie 2-letniego dziecka, „nie mającego prawa pobytu“.

W myśl postanowienia kurskiej gubernatorskiej władzy onegdaj zesłano z Kurska rodzinę jewreja Kohana. Wyjeżdżając rodzina, wobec mrozów, zostawiła swoje 2-letnie dziecko u znajomej rodziny. Na drugi dzień zjawiła się tu policja i zażądała, aby dziecko zostało wysłane z Kurska, jako niemające prawa pobytu. Na objaśnienie, że dziecko zostało z powodu mrozów, urzędnik policji orzekł, że daje odroczenie na trzy dni. Jeśliby w ciągu trzech dni, dziecko nie było wysłane z miasta zabiorą je na etap.

„Russkoje Słowo“.

Z rosyjskiego przełożył M. Korzennik.

Dział literacki Nowego Dziennika.

Hamlet, książę Danji, w „Kingsway Theatre“

(Od naszego korespondenta londyńskiego)

Londyn, we wrześniu.

Już przeszło tydzień mija od kiedy Sir Barry Jackson wystawia w „Kingsway Theatre“ Hamleta „w współczesnej szacie“. Tydzień mija, a ponad sensacyjnością pierwszego przedstawienia krystalizować się poczyna zgodne przekonanie, że interpretacja Szekspira wstąpiła na nową drogę, pełną wielkich możliwości. Zamilkły miłe plotki o Hamlecie w czarnym tużurku i miękkim kołnierzyku, lub nawet — o zgrozo! — w szerokich golfowych spodniach w tej przejmującej scenie na cmentarzu, o królowej w bardzo krótkim „szynglu“, o królu we fraku lub szlafroku, o Osriku w oxfordzkich pantalonach, o Laertesie z pistoletem w ręku. Zamilkły dowcipy w rodzaju przypuszczenia, że tej nocy, w której po raz pierwszy wystawi się „modernego“ Hamleta, rostrzygnie się problem autorstwa dzieł szekspirowskich. Poprostu zajrzy się w oba groby i skonstatuje: czyje ciało obróciło się — Szekspira czy Bacona? Zamilkły dowcipy — i dzień za dniem gromadzą się w teatrze w Kingsway tłumy pełne podziwu, nabożeństwa i wzmożonej wiary w wieszcza Anglji.

Ile jest w naszym pietyźmie do Szekspira bezpośredniej emocji, a ile bezkrytycznego i bezwładnego uznania autorytetu? Jak wielkim jest — n. p. w stosunku do Hamleta — wpływ głębokiego piękna wyrażonego w zewnętrznej historycznej dekoracji na dzisiejszą ocenę tej tragedji? Jak wielkim jest balast przeszłości? Czy subtelna proporcja między nieporównanem pięknem dramatycznej budowy a przepastną głębią ludzkiego problemu w Hamlecie i Szekspirze jest stałą, czy też funkcją czasu, zewnętrznej wystawy, pomysłowości reżyserów? Jeśli Hamlet jest wiecznie aktualny, dlaczego spaczać go przez bezmyślne włóczenie historycznych szat, dawno przebladłych i historycznej atmosfery z czasów Elżbiety?

Ta próba, na którą się zdobył Sir Barry Jackson, jest od początku do końca trjumfem wielkiej odwagi i niepospolitej intuicji. Pierwsza scena, w której strażnicy zdają Horacemu trwożną relację o zjawieniu się ducha, odbywa się w zupełnej prawie ciemności; poza konturami uniformu duńskiego oficera, w który odziany jest duch i poza zgoła niezwyczajną naturalnością i prostotą w recytacji rytmowanych wierszy — nic nie wskazuje na radykalne zmiany. Lecz za to już w drugiej scenie rzuconą zostaje z brutalnym impetem rękawica „moderności“ w twarz zdumionego widza. Któż nie pamięta tej uroczystej sceny z królem i królową na wyniosłym tronie, z ponurym Hamletem o długich włosach i o mieczu przy boku, z dworzanami po obu stronach tronu, z muzyką i z hukiem dział? Lecz tu — prosta dyskretna komnata. Kilka wyszukanych gości. Współczesny dwór. Król, wytrawny władca w eleganckim wieczorowym stroju, pełen gładkiej uprzejmości, przemawia na uboczu do dwóch wyfraczonych dworzaninów. Królowa o krótko obciętych włosach, w niezbyt kosztownym kostjumie — bez dekoltu, ale i bez rękawów — nachyla się, szepcząc, nad poważnym kardynałem, grającym w karty z dwiema starszemi paniami i z jakimś ministrem. Całe towarzystwo nie liczy więcej, aniżeli dziesięć osób. Zajęte jest kartami i dworskiemi ploteczkami, gdy król i królowa rozmawiają z Hamletem. Niesforny, zgorzkniały, arogancki obywatel — ot student uniwersytetu na drugim roku, w czarnem ubraniu i miękkim kołnierzyku. Lecz co za dziwo! Czcigodne rytmy w języku Anglji z XVI wieku wychodzą z ust tych ludzi pełne życia i prostoty. Muzyka słowa schodzi, zda się, na drugi plan. Te znane nam i pełne sztuczności pocieszenia, ta królewska deklamacja o konieczności śmierci, zmienia się tu — nareszcie — w pełną rozsądku i przekonywującej siły rozmowę między człowiekiem i człowiekiem. Bo i królowie są ludźmi, a nie przedmiotami, na które nakłada się koronę i złotem tkane szaty.

> T'is sweet and commendable in your nature, Hamlet
> to give these mourning duties to your father,
> Ont, you must kreow, yur father lost a father
> that father lost, lost his...

Te pełne rozumu wiersze, oddane w tłumaczeniu Paszkowskiego:

> Zaletę-ć czyni, Hamlecie, ten smutek,
> którym oddajesz cześć pamięci ojca;
> lecz wiedz, że ojciec twój miał także ojca
> I że go także utracił tak samo, jak tamten swego.

Wierzyć się wprost nie chce, że te słowa mogłyby być powtórzone w każdym dzisiejszym angielskim domu i salonie, bez zmiany i bez najmniejszego zarzutu archaizmu. Takim jest ten angielski Hamlet — od początku do końca. Już tu widocznem się staje tej publiczności dotkniętej nieco tym gładko wygolonym królem i trochę rozbawionej tym Poloniusem, o małej siwej bródce i potężnej łysinie, że współczesny mistrz teatru czyni to co czynił Szekspir przed 300 laty: że stwarza ludzi mówiących dzisiejszym językiem i noszących dzisiejszy strój; ludzi tak prawdziwych, jak my sami.

Bo wróćmy n. p. do tego Poloniusa. W klasycznym Szekspirze, do którego nas przyzwyczajono, jest on niesympatyczną mieszaniną błazna i kaznodziei. Przypominam sobie tego nieznośnego gadułę w długiej zdobnej szacie — i mdło mi się czyni. A przecież — ten Polonius, stary wyga i mądry minister, w tem dobrze przykrojonem ubraniu, to postać tak świeża i tak pełna zdrowego humoru. Czy przypominacie sobie klasycznego Poloniusa, wykładającego Ofelji jednym tchem w nieznośnej tyradzie o niebezpieczeństwach nierozważnej miłości? Ten nowoczesny szczwany lis siedzi przy biurku i podpisuje dokumenta — ot, minister królewskiego domu. Między jednym podpisem a drugim zwraca swe pytania i uwagi — jakby od niechcenia, pełne ironji i sarkazmu — do biednej Ofelji. Tu po raz pierwszy widzi się jak ten sługus i kamerdyner żywi w głębi duszy bardziej subtelne zamiary. Mezaljans, złączenie domu Poloniusów z królewską rodziną... Wiemy jak nielitościwy los przecina pasmo tych planów. Lecz tragedja tego dzisiejszego ministra jest większa aniżeli owej klasycznej kreatury.

Jak wielką jest potęga słowa — a jak małą jest potęga szat — widać w tej nieporównanej scenie, w której wędrująca trupa aktorów przedstawia się Hamletowi. Dwie modnie ubrane Londynki, jak gdyby wzięte wprost z Bond Street, jakiś starszy jegomość w grubym palcie i z parasolem; ów młody aktor, który w najszczerszej ekstazie deklamuje o śmierci Pyrrhusa i tragedji Hekuby, odziany jest w jasne sportowe ubranie w kamaszach; w ręku ma podróżną laskę. Jeszcze chwila a ta laska, której nie odrzucił, zamienia się w ów

> ...zabójczy miecz...
> co
> nad mleczną głową czcigodnego starca
> już już wzniesiony zda się jakby nagle
> ugrzązł w powietrzu. Jak kamienny posąg
> bóstwa zagłady ważąc się pomiędzy
> czynem i wolą, stał czas jakiś Pirrus
> i nie przedsiębrał niczego... (tłamaczenie Paszkowskiego...)

A ta publiczność z września 1925 roku wraz z nim przeżywa grozę losu i fatalną walkę „pomiędzy czynem i wolą“ i — bierze laskę za miecz i wraz z Hamletem zżyma się na tego osła Poloniusa, jak gdyby współczesny minister miał obowiązek lepiej znać się na sztuce aniżeli średniowieczny majordomus.

Klasyczny blichtr i klasyczna mowa wracają na chwilę przy tem zaaranżowanem przedstawieniu, które ma usunąć wszelki cień wątpliwości w winę skrytobójcy. Przedstawienie — pełne sztuczności i klasyczności — toczy się w głębi sceny. Kontrast jest żywy i potężny. Król-skrytobójca siedzi odwrócony od prawdziwego teatru. Nie widzimy dlatego jego oblicza. Lecz czyż trzeba je widzieć, gdy się widzi trjumf na twarzy Hamleta? I oto stają nagle naprzeciw siebie dwaj ludzie, mierząc się wzrokiem oskarżenia, nienawiści, pogardy. Dwaj ludzie, nad którymi zawisła ciężka ręka losu.

— — — — — — — — — —

Owo borykanie się winy z tragicznie bezsilną skruchą... Ten elegancki król w fioletowym szlafroku... Ten współczesny władca, wijący się przed krucyfiksem. Odwieczny problem czynu i woli, skruchy i nawrotu — problem dla nas Żydów ucieleśniony w tej wielkiej religijnej koncepcji, której miano Tszuwah. I w tem powiedzeniu proroka o nowem sercu i nowym duchu.

> O Hamlet, thou hast deft my heart in twain!
> O throw away the worser part of it and live the purer with the other haft.
> Hamlecie, na pół rozdarłeś mi serce!
> O rzuć precz, Pani, część jego poślednią
> I zacznij z drugą tem czerstwiejsze życie...

Odwieczny problem staje przed widzem bez balastu historycznych reminiscencyj i dekoracyjnych akcesorjów. Od tej chwili zapomina widz o prowokacyjnej sensacyjności odważnego eksperymentu i zlewa się w jedną całość z akcją na scenie.

Widać to zwłaszcza w tych dwóch scenach na cmentarzu. Ten grabarz w twardym załamanym kapeluszu i w czarnem ubraniu o podejrzanej elegancji — zda się na chwilę, że mamy przed sobą sztukę Shaw'a. Jak łatwo może być Szekspir Shaw'em... — Hamlet, powiadają, jest dotknięty szaleństwem. Gdzie jest on teraz? No, posłano go do Anglji. Dlaczego do Anglji? Właśnie dlatego, że jest szalony. Jakto? No, w Anglji to nie robi różnicy, tam wszyscy są mniej więcej pomieszani... Shaw. Niepostrzeżenie, a Hamlet staje się jakby współczesną sztuką, a to przedstawienie premjerą. Jak pełnym prostoty i prawdziwości jest ten orszak żałobny na cmentarzu! Kilka pań i panów w czarnych strojach, kilka sztywnych żołnierzy — iście dworski pogrzeb gwoli uciszenia kompromitującego nieszczęścia... A gdy w ostatniej wielkiej scenie trupy padają jeden po drugim, a tragedja losu sprzęga się z tragedją charakterów, ta z początku sceptyczna widownia w głębokiem i niezwyczajnem milczeniu słucha słów Fortinbrasa — tego dostojnego epitaphium, którem mąż czynu zamyka historję królewskiego buntu przeciw absurdowi życia.

— — — — — — — — — —

Czy to „współczesne“ przedstawienie, to humbug i teatralna sensacja i nic więcej? Czy może tylko reklama? Te pytania są retoryczne. W tych ostatnich dwóch tygodniach zyskał sobie ten nowy Hamlet bezprzeczne prawo obywatelstwa w dziedzinie dramatu. Zdawało się, że niektóre sceny będą niemożliwe w współczesnej szacie. Czy ten Hamlet w sportowem ubraniu i z czaszką Jorika w ręku, wypowiadający filozoficzne refleksje o marności rzeczy tego świata — to nie melodramatyczny anachronizm? Nie, podobnie jak chodzący po sieni duch zmarłego króla nie jest grubym anachronizmem. To ostatnie

stwierdzenie jest może bardziej prawdziwe w odniesieniu do amerykańsko-angielskiej umysłowości, aniżeli do kontynentalnej. W Anglji i Ameryce racjonalizm i empirizm nigdy nie stały się czemś więcej aniżeli naukową metodą. Nie stały się nigdy światopoglądem. William James, twórca pragmatyzmu, znajduje ostateczne rozwiązanie w świadomie aracjonalnym czystym akcie wiary. Sir Oliver Lodge, jeden z najwybitniejszych fizyków współczesnej Anglji, jest mistykiem wierzącym w duchy. Sir Conan Doyle, spirytualista militans, kruszył kopie przed kilku miesiącami w obronie tej niewiasty, która nadesłała do „Daily Graphic" kilkadziesiąt fotografji otrzymanych „z powietrza" w czasie nabożeństwa za poległych żołnierzy a przedstawiających duchy zmarłych bohaterów. Czy William Jennings Bryan, wierzący dosłownie w stworzenie kobiety z żebra Adama, nie był wielką amerykańską i światową figurą? Hamlet jest wobec tych współczesnych ludzi zupełnym racjonalistą. Bunt przeciw sprzecznościom życia i walka pędu do życia z rezygnacją idącą w ślad za poznaniem wiecznych antynomij bytu — walka, którą Hamlet ucieleśnia w konflikcie między czynem a myślą — są wiecznemi kategorjami duszy ludzkiej. Do tej prawdy docieramy powoli mimo historycznych i tradycyjnych associacyj w klasycznym Hamlecie. Ten nowy Hamlet odkrywa — lub ułatwia odkrywanie — tę prawdę szerokim masom. W tem jego znaczenie.

L.

Rozmowa z twórcą futuryzmu F. T. Marinettim

(Od naszego korespondenta włoskiego)

Żaden z ruchów literackich nie wywołał tyle wrzawy, takiego nie obudził rozgłosu co futuryzm włoski. Manifest futurystyczny Marinettiego, ogłoszony w 1909 r. w paryskim „Figaro", był rękawicą rzuconą wszelkim tradycjom artystycznym, wyznaniom wiary minionej przeszłości („passatismo"), był pobudką do nowych zmagań, sztandarem bojowym wszystkich dusz, ultra-wrażliwych, tęskniących do laurów nowego Panteonu sztuki. Manifest ten, utrzymany w tonie heroiczno-zuchwałym, wyzywający ludzi i niebiosa na ostateczne boje, miał stanowić dla adherentów rodzaj nowej Ewangelji, pełnej raz na zawsze ustalonych kanonów artystycznych.

„Chcemy egzaltować ruch agresywny, bezsen niespokojny, bieg karkołomny, skok śmiertelny, policzek i kułak. Twierdzimy, że świat wzbogacony został nową pięknością: pięknością ruchu. Pragniemy gloryfikować wojnę — jedyną hygienę ludzkości, militaryzm, pogardę śmierci i głosimy wstręt dla kobiet"... — te oto były nowe creda artystyczne i życiowe, któremi Marinetti — enfant terible literatury ostaniego ćwierćwiecza — wystąpił na arenie europejskiej.

Po pierwszym krzyku „futurystycznej duszy" Marinettiego wykładnię nowego kierunku rozwijali w dalszych manifestacjach Boccioni, Russola, Pratella, Paolo Ruzzi, wytrawni literaci i artyści, którzy dalsze mieli torować szlaki zrodzonemu futuryzmowi. Dokoła też Marinettiego zaczęły się skupiać liczniejsze rzesze wyznawców i w dobie świetnego rozwoju futuryzmu we Włoszech (1909-14), spotykamy tam nazwiska tej miary co Luciano Folgore, Carlo Carra, Balla (malarstwo), Badilla (muzyka).

Wojna europejska zasadniczo przyczyniła się do dekadencji futuryzmu, wywołała ona w ludzkości chęć powrotu do skupienia, do powagi, do ujmowania każdej dziedziny twórczości ludzkiej w karby dyscypliny.

Futuryzm, który występował do walki o bezwzględną wolność tworzenia („jesteśmy prymitywistami nowej wrażliwości artystycznej") wyznaczał wyobraźni określone normy, ograniczając ją do egzaltacji pocisku armatniego, śmigi aeroplanu, wrzawy wielkomiejskiej lub pociągu pośpiesznego. Życie współczesne — bardzo zresztą zmechanizowane — nie jest jednak tylko fabryką, gdzie w zawrotnym pędzie mkną transmisje, o jego względnym nawet uroku nie stanowi wyłącznie dźwięk metalu, lub zawrotny bieg automobilu. Chociaż futuryzm wyrzeka się wszelkiej łączności z przeszłością, jednak należy zaznaczyć, że związany jest on tysiącem nici z tradycją literacko-artystyczną ostatnich lat dziesiątków. Rozczłonkowanie składni zapożyczył od Rimbauda i Mallarme'go, deformację plastyczną od Cezanna, stanowisko ironizujące dla patetycznych wartości świata od Jammesa i Cozano, egzaltację ruchu i pracy mięśni ludzkich od Whitmana i Verhaerena.

Nie ulega atoli wątpliwości, że futuryzm nigdy nie mógłby powstać bez Marinettiego.

Autor „Lalek elektrycznych" to jedna z najciekawszych sylwetek artystycznych ostatniego pokolenia. Robi on wrażenie wielkiego, nie spokojnego, rozpieszczonego dzieciaka, o wulkanicznym temperamencie, wygrażającego mo tyką słońcu. W ciągłym ruchu, w nerwowym niepokoju, umiera on z nostalgji za tysiącem latarni elektrycznych, miljonowych stolic europejskich. Posiada dziwną mięszaninę krwi: Urodził się w 1876 roku w Egipcie z ojca Liguryjczyka, karmiła go niańka murzynka, wychował się w kolegium francuskiem jezuitów. W wieku lat 17, po awanturze miłosnej z młodą Arabką, ucieka on do Paryża i tam wkrótce staje się ulubieńcem wszystkich grisetek i księciem cyganerji artystycznej.

Po ogłoszeniu „manifestu" koła literackie nad Sekwaną przyznają mu błysk geniusza: staje się on natchnionym i usankcjonowanym prowodyrem boheme artystycznej z Montparnasu.

* * *

Ulubionem miejscem letnich wywczasów Marinettiego jest romantyczne Capri, słusznie lub niesłusznie przezwane „Wyspą Pocałunków" (l'Isola dei Baci).

Kilka dni temu miałem sposobność rozciągnąć na twórcę futuryzmu sieci dziennikarskie go wywiadu.

Marinetti przyjął mnie na dziedzińcu Hotelu Pagano, w którego pokojach od wieku, zgodnie z tradycją, zatrzymują się przedstawiciele wszystkich sztuk: słowa, dłuta i pędzla, szukający na Wyspie Syreniej natchnienia dla rozbudzonej wyobraźni.

Przysiedliśmy na ustroniu w cieniu wielkiej rozłożystej palmy.

Marinetti spoziera na mnie swemi dużemi, brunatnemi oczyma. Żywiołowa jego postać, która. jak morze zdawała się przelewać poza brzegi i unosić na kapryśnych falach, budziła we mnie lekki, niesamowity niepokój.

— Na czem polegają zasadnicze wytyczne (o ile takie istnieją!) twórczości futurystycznej, — zagadnąłem Marinettiego, chcąc rozmowę na wstępne skierować tory.

Na ustach Marinettiego ukazał się swoisty uśmiech, który nieco złagodził dość surową twarz.

— Cztery zasadnicze tendencje można byłoby wyróżnić — odpowiada mi twórca futuryzmu, — w naszym ruchu, który jest ruchem par excellence przodującym. Są niemi: tendencja do ujmowania głębi fenomenu artystycznego, nie zatrzymując się na jego stronie pozornej, tradycyjnej i logicznej, — dążenie do bezwzględnej wolności, wyrażającej się w namiętności naszej ku coraz szerszym widnokręgom, wrażliwością naszą chcemy bowiem objąć nowe światy, — dążenie do ujmowania pulsującej, drgającej strony zjawiska w odróżnieniu od tego, co jest nieruchome, statyczne, wreszcie — futuryzm lubuje się w złożoności zjawiska, chce on rozsadzić czaszkę mózgową, by umieścić w niej najrozmaitsze elementy wrażliwości ludzkiej.

Wszystkie te tendencje powyższe wcielone są w naszem malarstwie, ciągnie dalej autor sławngo manifestu. Malarstwo nasze stoi odosobnione, świadome jednak swych potrzeb twórczych, o zmysłach podniesionych do potęgi, którymi chce rozwiązać własne swe problematy w stosunku do wszechświata. Pragnie ono zbliżyć się do przeróżnych i wielorakich elementów natury dla poznania i utrwalenia własnej syntezy. Artysta futurystyczny, kierowany powyższemi tendencjami, zanurzony w rytmicznym, potężnym biegu życia, tworzy własną samoistną wrażliwość, którą rzuca na dalekie widnokręgi przyszłości.

Malarstwo nasze, dodaje Marinetti z zadowoleniem, toruje sobie nieustannie drogę ku zrozumieniu i powodzeniu i na Wystawie Sztuki Dekoracyjnej w Paryżu, sekcja futurystyczna przyjęta została z uznaniem przez prasę i przez liczną publiczność.

Malarze nasi, Prampolini, Depero i Balla, wystawili przeszło 50 malowideł, przyczem większą część stanowią malowane tapety pojęte w duchu dekoracyjnym. W tym kierunku malarstwo nasze coraz bardziej też zmierza.

Czynię kilka przelotnych uwag, które Marinetti w lot pochwytuje i odparowuje. Wspominam o międzynarodowym kongresie futurystycznym, który ma być w przyszłym roku zwołany w Paryżu.

— Na ostatnim kongresie futurystów włoskich w Medjolanie — odpowiada mi Marinetti — postanowiliśmy w bliskim czasie zwołać międzynarodowy kongres futurystyczny, na którym rozważane będą linje wypadkowe naszego ruchu, przyczem osobiście czynić będę wszystko dla nadania mu spójności.

Na ostatnim naszym kongresie — powiada dalej Marinetti, przyczem ożywia się każdy muskuł jego twarzy i nabiera woli zdecydowania i powagi — na wniosek mój uchwalono założyć tzw. Bank Artystów, którjby wydawał pożyczki niezamożnym artystom, szczególniej malarzom, których praca wymaga wydatków często nawet sięgających znacznych kwot.

— Musimy, — z emfazą wywołuje ojciec duchowy futuryzmu, — uwolnić świat artystyczny z więzów niewoli ekonomicznej, sztuce należy się właściwe miejsce, miejsce wpływowe, musi ona wpływ swój wywierać na wszystkie dziedziny ludzkie, nie wykluczając nawet polityki światowej..

Projekt szczegółowy Banku Artystów, przedstawiłem Mussoliniemu (Marinettiego łączy z premjerem faszystowskim zażyła przyjaźń wiernego towarzysza broni — obaj oni założyli pierwsze faszystowskie drużyny bojowe i tygodnie przepędzili w jednej celi więziennej), który bardzo życzliwie się doń odniósł i nawet zapewnił mnie, że gotów jest pierwsze udziały za własne pieniądze nabyć.

Prócz Banca degli Artisti dziesiątki innych problemów mamy do rozwiązania. Czynimy starania o stworzenie Uniwersytetu Futurystycznego, który będzie jedyną w swym rodzaju wszechnicą w świecie. Do uniwersytetu tego będą mogli przystąpić malarze, literaci, muzycy i architekci, wszyscy, którzy bezwzględną oryginalność obrali za gwiazdę przewodnią swej twórczości.

— O ile publiczność dzisiejsza jest daleka od źródeł sztuki, to dlatego, — przekonywują co tłumaczy mi autor „Stalowej Alkowy" — że nie znaleziono drogi, którąby produkt artystyczny czyniła dla niej przystępnym, podatnym, do skonsumowania. Uniwersytet nasz przyniesie nowe walory, zbawienne prądy, które rozszerzą płuca przeciętnego człowieka, który chce „żyć życiem ludzi żywych" (vivere la vita dei vivi).

Po tym retorycznym peanie na cześć nowej wszechnicy futurystycznej pozwoliłem sobie zagadnąć Marinettiego, co sądzi o sztuce żydowskiej, z którą niezawodnie się stykał w swych ciągłych wędrówkach po świecie.

— Futuryzm, jako ruch par excellence destruktywno-twórczy, dążący do przeniknięcia w głąb problematu twórczego, znalazł we wrażliwości żydowskiej gotowe, samorodne źródła podniety, w nerwach żydowskich rytm nowej sztuki — odpowiada mi Marinetti bez zastanowienia i dodaje:

— Genjusz żydowski pojął wszystkie nasze pasje i objął wzrokiem dalekie widnokręgi,

ku jakim sztuka nasza w swym porywającym pochodzie zmierza. Prócz tego „wrażliwość komercyjna" dostrzegła wielkie możliwości dochodowe, jakie nasza twórczość odpowiednio wyzyskana przedstawia.

Żydzi byli prawie wyłącznymi i pierwszymi finansistami naszych poczynań i twórczych eksperymentów. Osobiście też wiele mam do zawdzięczenia Żydowi Gustave Kahnowi, który otworzył mi salony literackie i redakcje Paryża i on też wydrukował w swej Anthologie—Revue me pierwociny poetyckie, pt. „Les vieux marnis". W czasie mych peregrynacyj po Europie poznałem wiele artystów żydowskich, w których podziwiałem zalety, mnie jako futuryście najmilsze, a miano wicie: niepokój twórczy, rozpęd życiowy, ekstaza wolności i chęć nieprzeparta dostania się do tajemnic własnej samowitej jaźni..

Rozmowa nasza zbliżała się ku końcowi..

Cudne Capri tonąć się zdawało w zieleni krzewów, palm i winnic. Lekki wietrzyk chłodził upał dogasającego dnia tropikalnego. Nastrojowy krajobraz porywał wyobraźnię. Czyż by i teraz twórca futuryzmu, na tle tego cudnego pejzażu, miał tęsknić za wrzaskliwemi metropoljami? Pozwoliłem sobie głośno wątpliwości me wynurzyć. Marinetti przyjął je satyrycznym uśmiechem, który u(k)azał się w kąciku jego mocno ciętych ust.

W miłym, towarzyskim nastroju pożegnałem po chwili autora „Bębna ognistego", „Miłostek futurystycznych" i „Aeroplanu papieskiego", człowieka o ognistej głowie i stalowych, wiecznie — trwałych nerwach.

Capri, we wrześniu. Ed. Kleinterer.

MICHAŁ BRANDSTÄDTER.

Ultima Thule czy Ultima Asia?

Pierwsza część nagłówka „Ultima Thule" — to tytuł encyklopedji powszechnej, wychodzącej w Warszawie pod redakcją Dra St. fr. Michalskiego. Wyd. zeszytowe bardzo drogie, bo zeszyt dwuarkusz kosztuje. Zł 1·90. Całość obliczona na 6 tomów po 20 zeszytów; cena jednego tomu zatem Zł 38. Jeżeli się doczekamy całości, zapłacimy wydawnictwu drobnostkę: Zł 228! O ile wydawcy nie uznają za stosowne podnieść cenę. Ale; nie bardzo mi się zdaje, by wydawnictwo liczyło się z opublikowaniem całości, bo po bardzo długiem czasie doczekaliśmy się aż 9 zeszytów mimo zapowiedzi, że „encyklopedja wychodzi zeszytami w szybkiem tempie". Kto przystępuje do podobnego wydawnictwa, musi mieć w tece redakcyjnej materjał już bardzo obfity i musi rozporządzać znaczną gotówką, by nie opóźniać druku, bo powolne tempo „zeszytowe" abonentów zniechęca i wywołuje wrażenie, że nakładca o wydaniu całości nie myśli poważnie.

Złotych 228 — za 6 nieoprawnych tomów dzieła obliczonego na wcale szerokie masy — to pogańska cena!

A wartość encyklopedji? Coś niecoś o tem mówi notatka redakcji, umieszczona na karcie tytułowej ostatniego IX zeszytu, odsądzająca od czci i wiary krytyka, który dwukrotnie — widocznie nieprzychylnie — zreferował „Pierwszą powojenną encyklopedję powszechną". Sam pobieżnie tylko przeglądnąłem dotychczasowe 288 stron „Encyklopedji", — tak jak się przegląda podobne książki, kiedy się ma zadecydować, czy je nabyć do swej bibljoteki. Z większych artykułów czytałem tylko jeden. Trudno mi więc osądzić, ile niescisłości zawiera może artykuł np.: algebra, albo akwarela, albo Ameryka. Mam prawo jednak mówić o możliwościach a nawet prawdopodobieństwie nieścisłości i fałszów na podstawie, artykułu „Antysemityzm", który musiał mnie — z natury rzeczy — tak zaciekawić, że go odrazu uważnie w całości przeczytałem:

Lecz wprzód: jeszcze kilka zasadniczych uwag:

Powojenne wydania leksykonów i encyklopedyj nazywają Niemcy: „Handbuch des Wissens". To znaczy: w książkach takich nagromadzono moc najrozmaitszych wiadomości, nie wiedzy. Współpracownicy w przystępnej jasnej formie, podają czytelnikom wiadomości ze swoich dziedzin, wstrzymując się — zwłaszcza w kwestjach socjalnych, politycznych lub religijnych — od wszelkich subjektywnych sądów. Tak postępuje Mayer i Brockhaus i także „Der kleine Herder" — wydawnictwo ultra — katolickie bardzo wartościowe. Pewne subjektywne zabarwienie w artykułach najrozmaitszych encyklopedji ma podana przez autorów artykułów literatura danego przedmiotu. Chociaż i pod tym względem starają się wszystkie wydawnictwa o możliwą bezstronność: współpracownicy ich przemilczają z literatury tylko zasadniczo z ich poglądami sprzeczne dzieła; albo przemilczają wogóle niektóre kwestje czy też osobistości — z ich punktu widzenia obojętne. Powtarzam: w samym artykule autor jest tylko bezstronnym informatorem. A w encyklopedji szuka czytelnik tylko informacji. Nie na lekturze encyklopedji urabia czytelnik swój światopogląd, podobnie jak nie szuka w niej utrwalenia czy rozszerzenia swej wiedzy.

Jak jednak swoje zadanie pojęła „Ultima Thule", o tem świadczy najlepiej artykuł „Antysemityzm", o którym niżej mowa.

Przyznałem się, że tylko pobieżnie przeglądałem dotychczasowe zeszyty, bo encyklopedja nie jest lekturą, lecz tem, co Niemiec nazywa „Nachschlagebuch". Ale już to pobieżne przeglądnięcie uwydatniło szereg ważnych usterek:

1) Korekta — w podobnych wydawnictwach szczególnie ważna — bardzo niestaranna.

2) Język i styl pozostawiają wiele do życzenia. Kilka przykładów: „Andromeda, córka Cefeusza i Kasjopei, która piękność swej córki stawiała wyżej nad piękność Nereid, czym rozgniewany Posejdon zalał powodzią kraj Cefeusza..." (Str. 218).

„Amerykański pojedynek, polega na tym, że osoba wskazana przez los, powinna zginąć śmiercią samobójczą" (Str. 187).

„...Allenstein odeszło do Prus przy pierwszym rozbiorze Polski" (str. 153). Podobnie na str. 200 w stylu sennika egipskiego: „anachronizm — błąd popełniony w chronologji, kiedy wypadek jaki lub okoliczność, bądź z niewiadomości, bądź z innej jakiej przyczyny zamieszcza się w innej epoce. Anachronizmy używane bywają często w humorystyce i wogóle dla wywołania komicznego efektu".

3) Niejasności — może wskutek usterek stylistycznych. Jeden przykład ze str. 208: „anatomiczny teatr, audytorjum w uniwersytecie, specjalnie przystosowane do wykładów anatomji".

4) Skoro zauważyłem przypadkiem brak artykułu „Amos", wolno mi rozumować, że podobnych niedopatrzeń jest więcej.

5) Natomiast znalazłem artykuł „Adamowicz, śpiewaczka kawiarniana, którą poślubił w r. 1103 b. arcyksiąże austr. Leopold, wyrzekłszy się tytułu i przybrawszy nazwisko Wöllffing" (str. 25). Ważna informacja dla wszystkich czytelników romansów kryminalnych, których bohaterką będzie „śpiewaczka kawiarniana Adamowicz".

A teraz: Anty —, filo —, i a — semici posłuchajcie, co znajdziecie w „Ultima Thule" w artykule „Antysemityzm"! Niktby nie uwierzył, ile to ciekawych wiadomości pod takim nagłówkiem nagromadzić można: Początek brzmi; „Antysemityzm, termin używany dla oznaczenia nienawiści lub nieprzyjaźni ku Żydom". — Zdając sobie rzesztą sprawę z odcieni: nienawiść i nieprzyjaźń. Lecz nie w tym związku. Dlaczego nienawiść lub nieprzyjaźn. Już raczej: nieprzyjaźń a nawet nienawiść. Zresztą: i jedno i drugie niewłaściwe. Antysemityzm — to przecież nietylko objaw uczuciowy.

Dalej informacja, że już Horacy, Juwernal, Martial, zarzucają Żydom obrzezanie, niejedzenie świniny święcenie sabatu". Nie wiem gdzie to wypowiedziano w formie „zarzutu". Niestety, mamy inne wady, które nam zarzucić można.

Dalej i jakieś niejasne (ale prawdziwe) wiadomości' że zabrano Żydom ich majątki, a kiedy domagano się od nich w dalszym ciągu olbrzymich sum — Żydzi poniekąd z konieczności musieli uciekać się do lichwy. Skąd znów powstała w szerokich warstwach coraz większa nienawiść do Żydów. Wtedy już pojawiają się opowiadania, poczęści prawdziwe, poczęści fałszywe, o aktach zemsty, o mordowaniu i krzyżowaniu dzieci chrześcijańskich". Dobre i to. Bo przecież dodatek „poczęści fałszywe" można było wogóle opuścić. Kto czytać umie, przeczyta: prawdziwe. Szkoda: można tu było podać i literaturę przedmiotu. Znajdzie się!

Dalej: „Po wojnie światowej ruch antysemicki wzmógł się niemal we wszystkich krajach. Ogólnie uważano, że Żydzi dorobili się na wojnie wielkich majątków, w wojskach zaś walczących, choć byli licznie reprezentowani, zajmowali przeważnie stanowiska w biurach i na tyłach armji". — Stare brednie, których nie powtarza już nawet żaden świstek brukowy, bo się ich wstydzi i bo nie działają. Zastraszająca pauperyzacja całego społeczeństwa żydowskiego świadczy wymownie o naszych majątkach. A zbyt drogą jest nam pamięć tych dziesiątek tysięcy braci, poległych na wojnie, by prostować bzdury uczonego z „Ultima Thule", który prochu z pewnością nie wąchał.

O, „Ultima Thule" potrafiła wyzyskać już ostatnie zdobycze wiedzy. Czytamy na str. 286: „Również w Austrji narodowcy niemieccy propagują antysemityzm. W sierpniu 1925 r. wywołali wielkie rozruchy antysemickie (!) w Wiedniu z okazji odbywającego się tam kongresu sjonistów". Notatka wprost niezbędna w artykule w encyklopedji, zatytułowanym „antysemityzm". Jakie to głupie i ordynarne i śmieszne. Oj, nie tak głupie: bo w tem tkwi metoda!

Dalej: „Na Węgrzech również poczyna pojawiać się silny antysemityzm..". Czytajcie uważnie; na Węgrzech Horty'ego — gdzie bezkarnie hulają „budzący się Węgrzy" — poczyna przejawiać się antysemityzm!

A jak ładnie brzmi passus: „W r. 1903 wydarzył się słynny pogrom Żydów w Kiszyniowe". Ot: nieszczęśliwy wypadek. Trzeba było dołączyć do artykułu jakieś ciekawe zdjęcie...

A teraz kwiatek stylistyczny, zapożyczony z „Rozwoju": „Szczególniej czarna godzina przyszła na Żydów po rewolucji rosyjskiej". („Czarna godzina" — coś jakby tłumaczenie — z żydowskiego!) Wyczuwacie sadyzm: „szczególniej czarna godzina przyszła na nich"? Bardzo informujący artykuł! Autor jego wie w dalszym ciągu, że dziś w Rosji sowieckiej oficjalnie antysemityzmu niema, ale zbrodniczy naród moskiewski pała ku Żydom utajoną nienawiścią i czeka tylko sposobności, by mógł znowu przejawić swe zwierzęce instynkty. Prawdziwe dla nas szczęście, że „naród moskiewski" nie będzie czytał wypocin „Ultima Thule", która mu takie ładne podsuwa myśli.

Dalej kłamstwo, że „pogromy żydowskie za czasów bolszewickich są przez Żydów pokrywane milczeniem i bagatelizowane. I mędrzec z „Ultima Thule" znalazł nawet bardzo głębokie rozwiązanie tej tajemnicy psychologji żydowskiej!".

To wszystko, co tu w ułamkach przytoczyłem, nazywa autor „uprzytomnieniem sobie rozwoju(!) stosunków europejsko-żydowskich aż do ostatnich czasów". W podobny sposób — tylko w formie znacznie krótszej — uprzytamnia sobie (oj, tylko sobie!) rozwój stosunków polsko-żydowskich, zaczynając od stwierdzenia, że „antysemityzm w Polsce datuje się od czasów przybycia Żydów, a więc od przeszło ośmiu wieków". — Muszę przytoczyć ustęp, odnoszący się do lwowskich wypadków listopadowych (ale pamiętajcie, że to wszystko z artykułu „antysemityzm"!) „Podczas walk polskich z Ukraincami, Żydzi w Małopolsce wschodniej albo wprost stają po stronie Ukrainców, albo też uważają się za neutralnych widzów ciężkich walk o byt narodu.

Pożałowania godnym wynikiem takiego stanu rzeczy była walka z Żydami na ulicach Lwowa w listopadzie 1918 roku, w której ucierpiała i spokojna ludność żydowska“. Czytajcie uważnie: „Walka z Żydami — ucierpiała i spokojna ludność żydowska“. Ale niech nikt nie wątpi w uczciwość i dobre serce autora: to przecież pożałowania godne wypadki!

Jeszcze trochę mądrości: „międzynarodowe sfery finansowe żydowskie zajęły bardzo nieprzychylne stanowisko względem Polski...“. „Posłowie ciemnych żydowskich mas wyborczych (sic!) odrazu stanęli na gruncie przeciwpolskim...“. I na tle tych mądrości określa autor „główne powody niechęci (sic!) do Żydów, zwanej antysemityzmem“!

Kupcie sobie — Żydzi — za Zł 1·90 zeszyt IX Encyklopedji powszechnej. Wesoła lektura! Dowiecie się, że wasza nadzwyczajna wrażliwość na „wszelki krytycyzm“ zrodziła antysemitów i antysemityzm (zwany „niechęcią“!). Dowiecie się, że „Polacy nie czują się zupełnymi panami na własnej ziemi“. (To chyba pisał — Żyd!) Czytajcie zeszyt IX. „Ultima Thule“ i pokazujcie go wszystkim, którzy wam — ot, tak sobie — zarzucają (bo to łatwo), że „Żydzi są przeważnie wrogo usposobieni do Państwa Polskiego“. Pokażecie tym oszczercom „czarne na białem“ wiersze 44-48 z I szpalty str. 238: „...przyznać trzeba, że w ciągu długowiekowych stosunków polsko-żydowskich nie można znaleźć powodów, dla których żydzi mieliby być przychylnie usposobieni dla Polski“.

Autor ma też sposób rozwiązania kwestji żydowskiej. Cytuję znowu dosłownie: „W Polsce nadanie Żydom absolutnej swobody, być może, zmieniłoby zasadniczo ich stosunek do Państwa“. Ale — zlitujcie się, rodacy: nie róbcie tego, bo „groziłoby to wprost zagładą Państwu“!! — Gdybym tego sam nie przepisał był z encyklopedji Ultima Thule, nie uwierzyłbym, że to napisał i kazał przedrukować jakikolwiek szaleniec!

Jeżeli prawdą jest, że Żydzi uchylają się od służby wojskowej, (zdaje mi się, że odsetek uchylających się Żydów nie jest większy niż odsetek uchylających się nie-Żydów) — to dzieje się w myśl życzeń naszego szanownego autora; „znaczny procent Żydów w armji jest niesłychanie groźny dla armji polskiej...“ Dlatego skoncentrowano Żydów w 1920 r. w specjalnym obozie w Jabłonnie. Cui bono — pytam — odświeża się wspomnienie Jabłonny?!

Nie wymieniłem wszystkich fałszów i głupstw artykułu. Nie łatwa to rzecz! Głupstwo na głupstwie jeździ i głupstwem pogania. I te głupstwa i niedorzeczności więcej rażą niż świadome czy też nieświadome kłamstwa, które nikogo nie przekonają.

Na zakończenie:

„Rzeczowe rozważanie warunków polskiego życia prowadzi nie do antysemityzmu, lecz asemityzmu...“ Tu się artykuł niestety urywa. Ciąg dalszy w następnym zeszycie. W miejscu najciekawszem, w chwili największego napięcia czytelnika zeszyt się skończył — zupełnie jak w romansie kryminalnym: ...Krzyknęła: „To on!“ — Ciąg dalszy nastąpi w zeszycie X. Cena tylko 1.90.

Prawda, że „Ultima Asia?“

SAUL CZERNICHOWSKI.

Historja o Mordku i Jochymie
(Fragment z idylli)

Pieśń wam zanucę o Mordku, co razem z Jochymem raz w kuczce
Siedział darami się racząc, tak jako się godzi we święta..
...Chodził se Jochym ulicą — a było to dobrze przed południem;
Widzi, a Żydy ulicą się wlokąc, wracają do domu.
Matczynych się kiecek trzymając, za nimi w te dyrdy maleństwo,
Wszystko w odświętnym odziewku, a starsze chłopaki swym tatom
Księgę dźwigają wielgachną i piękny futerał z tałesem. —
(Każdy z nich ręką baczy z kieszeni orzechów nie zgubić.).
Idą se Żydy powoli: kroczki stawiają maleńkie,
Przed nimi podwiki, przecudnie błyszczące, coś głośno trajkocą,
Jedna przez drugą gęgają — jak zwykle czynią niewiasty. —
„Kuczki żydowskie dziś mamy“ — przypomniał se Jochym zapóźno —
Naj się tam cieszą Żydziska, jutro już święta nie będzie.
Wszystko przechodzi jak święto i całe życie jak święto“.
Tak se pomyślał Jochymek i dalej poszedł swą drogą;
A smutne mu myśli do głowy się tłoczą o życia ciężarze.
Aż go zaniosły buciory w podworzec on wielki, gdzie stała
Kuczka Mordchaja Pałasza i o nią się Jochym uderzył.
Potknął się, zdębiał, przystanął a krew się w nim cała wzburzyła:
„Marsz pókim dobry“ — zaryknął i kuczę zmierzył oczyma.
Wstrząsnął głównym filarem, zadrżała kucza, jęknęła
I szyszki jak gruszki się sypać poczęły z zielonej powały. —
Strwożył się Mordko w swej izbie kto kuczę z posad poruszył,
Posłał więc żonę na zwiady, a żona służącą wysłała.
Sługa się kpem wyręczyła, a kiep wysłał chłopca niedojdę.
Widząc to Mordko, sam poszedł — pan Mordko sam poszedł oglądnąć,
Poszedł i wrócił z Jochymem: „Niech cieszy się świętem, choć nie Żyd“...
Stoi se Jochym w kuczce se stoi, dziwuje się, patrzy, rozgląda.
Patrzy, a Żydy się cisną dokoła, co lepsze na przedzie,
Biedota po kątach się kryje, a wszelkie łakocie pachnące,
Placki i ryby nadziane i wódka rozlana w szklanicach.
Zaś Mordko na czele we wszystkiem rej wodzi, poci się i rozkazuje.
Wypił raz, drugi Jochymek i trzeci na cześć święta Tory:
„Prost — woła — panie sąsiedzie, vivat, niech żyje, l'chaim“.
„Tora rzecz święta Jochymku, Bóg stworzył niebo i ziemię....
I ćma była gęsta na ziemi... i tohu wawohu jak w puszczy.
A Pan Bóg jest jeden, co światu całemu panuje, co potop
Zesłał na ziemię za karę i jeden się ostał cny Noe...
Na obraz swój stworzył Pan człeka grzesznego: Mąż i niewiasta
By byli“.... Przypomniał se Jochym swą plagę, więc spytał sąsiada:
„A stare złośnice kto stworzył, mospanie, skąd jest to plugastwo?“
Lecz zanim odpowiedź otrzymał, wciągnięto go w skoczne prysiudy,
Po tanach wódeczka, aż później rozeznać już nie mógł pan Jochym,
Kto mówi, czy usta to jego, czy głos go sąsiada dochodzi?

— — — — — — — — — — —

Gdy później zaś sługa część dalszą obiadu do kuczy przyniosła,
Dwa ciała znalazła chrapiące pod stołem w gorącym uścisku.

(Z hebr. przełożył Lew Haym.).

Jarosław Iwaszkiewicz: „Księżyc wschodzi“

Układ tej powieści przypomina muzyczne opus. Bardzo charakterystycznym jest ten organiczny wprost związek między epickim a muzycznym elementem. Zaczyna się od spokojnego adagio, by potem przejść do crescendo motywów, skłębiania się i zazębiania o siebie problemów, a kończy się znowu cichą melodją — modlitwą o szczęście.

Fabuła prosta i niewymyślna. Inwencja autora nie bardzo zasobna w obserwacje i zdjęcia duszy ludzkiej. Natomiast liczne liryczne dygresje i nastrojowe opisy natury ukraińskiej, tak czarujące u Iwaszkiewicza. By ukryć to ubóstwo zdolności „chwytania życia na gorąco“ autor komplikuje akcję powieściową wprowadzając różne erotyczno-kryminalne sensacje na tle kazirodztwa.

Decydującem jednak jest stanowisko autora wobec życia. Wyczuwa się pewną awersję ku romantyzmowi, silnie akcentowaną niechęć do młodzieńczo patetycznego gestu, który zastępował dotychczas wszelką głębszą zadumę i utrudniał bezpośrednie, że tak powiem, ustosunkowanie się do Boga, ludzi, świata. Frazes o bojowo-wyzywającej, bohatersko-pozerskiej treści traci swą uświęconą moc.

Młodzi ci ludzie naprawdę mocują się z życiem i chcą mu wydrzeć ostatnią jego tajemnicę, decydującą wprost prawdę. Jeden z nich Rosjanin kończy samobójstwem, a dwaj Polacy Jerzy i Antoni stają na dwóch przeciwległych wprost biegunach. Pierwszy upaja się haszyszem wszystko obejmującego gestu który doprowadza go do zupełnego bankructwa i ucieczki przed powagą życia, drugi zaś nauczył się pokory i tkliwego oddania się powszednim życia wydarzeniom. Finał tej powieści jest niezmiernie ciekawy i charakterystyczny dla młodej, twórczej generacji. Istnieje wewnętrzne podobieństwo między poetyckim monologiem o miłości („Pamiętnik Miłości“) Wierzyńskiego a tą ciszą i skupieniem się Antoniego, bohatera „Gdy księżyc wschodzi...“ Przesunięcie punktu ciężkości z zewnątrz do wnętrza duszy. Zrozumienie, że piękno i prawda tkwią immanentnie w życiu, a tylko od nas, od naszej dojrzałości zależy, byśmy je poznali.

M. Kanfer.

Smierć Oli Hanssona

Telegramy donoszą o śmierci Oli Hanssona w Konstantynopolu.

Charakterystyczna i ciekawa była to indywidualność. Potomek chłopskiej rodziny z południowych okolic Szwecji, wszedł do literatury szwedzkiej, jako przedstawiciel tych właśnie stron. Rozpoczął swą działalność, jako liryk o wyraźnem poczucin formy, co go niejako predysponowało do roli pośrednika między Francją a krajami skandynawskimi. Przejął od Francuzów subtelną psychologję analityczną, a jego nowele (a zwłaszcza główne jego dzieło „Sensitiva amorosa“) odznaczają się francuskim wdziękiem, pogłębionym melancholją północy.

Ola Hansson był człowiekiem bardzo wrażliwym, subtelnym i dlatego w życiu bardzo mało praktycznym. Gdyby nie pomoc jego późniejszej żony, znanej pisarki niemieckiej Laury Marholm napewno nie odegrałby tej dominującej roli w umysłowem życiu Europy kończącego się XIX. stulecia. Wystarczy sięgnąć do pamiętników Przybyszewskiego pt. „Moi współcześni, by wyrobić sobie zdanie o decydującym wpływie tego subtelnego krytyka i esayisty na pokolenie współczesne Przybyszewskiemu. Między Przybyszewskim a Olą Hanssonem istniała głęboka przyjaźń, której piękny wyraz znajdujemy w tych wspomnieniach Przybyszewskiego. W późniejszych latach przeniósł się Hansson do Francji, wszedł w bliższą styczność z kółkiem neokatolików francuskich i stał się ich gorącym wyznawcą.

Sława jego w ostatnich latach zupełnie zbladła. Zapomniano o zasługach tego człowieka, który odkrył dla Europy Edgara Poego i najbardziej może przyczynił się do popularności Strindberga. Smutne musiały być te ostatnie lata wybitnego pisarza, skoro zarobkować musiał, jako korespondent pism skandynawskich. Umarł właśnie na tym posterunku w Konstantynopolu.

„Trupa Wileńska“ w Rumunji

„Trupa wileńska“, przebywająca od dłuższego czasu na występach gościnnych w Rumunji postanowiła pozostać w Bukareszcie przez sezon zimowy.

Wyłoniony został dyrektorjat, który kierować będzie pracą artystyczną. Do dyrektorjatu należą m. in. dotychczasowy dyrektor trupy Mazo i poeta żydowski Sternberg, który objął zarząd nad częścią artystyczno-literacką.

Do trupy zaangażowani zostali artyści, którzy grali w ubiegłym sezonie teatralnym mianowicie: P. Orlescu, L. Kadison, Chana Braz, Lares, Stein, Bułow, Kamień, Wajslic, Natan i inni.

Wells ofiarą japońskiego kawału

Cała Anglja śmieje się do rozpuku z przykrego, ale doskonałego kawału, jaki pewien japoński nakładca wyrządził sławnemu powieściopisarzowi Wellsowi. Oto Japończyk, skądinąd poważny wydawca przekładów z literatury angielskiej na język narodu Wschodzącego Słońca, puścił niedawno w świat rzekomy utwór Wellsa pod tytułem „Poradnik dla niezamężnych kobiet“. Gdy wieść o tem sensacyjnem wydarzeniu literackiem dotarła do rzekomego autora, zaprzeczył on jakiemukolwiek wspólnictwu z japońskim „Poradnikiem“, piętnując nadużycie swego nazwiska jako pospolite oszustwo. Opinja literackiego świata jednak nie chciała uwierzyć Wellsowi, gdyż Wels znany jest powszechnie jako światowiec i nałogowy wielbiciel kobiet, a więc nie bez uzasadnienia uchodzić on może za najbardziej powołanego z pośród autorów angielskich do napisania „Poradnika dla kobiet“, a szczególnie... dla niezamężnych. Anglja bawi się tym kawałem japońskim, a autor tego ryzykownego pomysłu zaciera ręce, bo mimo liczne przykrości dopiął swego: japoński przekład nieistniejącego utworu Wellsa jest już na wyczerpaniu.

Marek Twain o najlepszych książkach

Pewnego dnia spytała Twaina jakaś młoda osoba, które książki uważa za najcenniejsze.

— Stawia mi pani — odparł z całą powagą humorysta — pytanie bardzo trudne do odpowiedzenia, bo wartość książki zależy zupełnie od tego, jak można ją zużyć. Jeżeli pani przyrzeknie mi nie powtórzyć tego nikomu, to wyjaśnię pani moją tajemnicę. Tak naprzykład, książka oprawna w piękną, gładką skórę oddje mi usługi nieocenione, gdyż mogę na niej wybornie ostrzyć me brzytwy. Nie zbyt gruba książka, jakie najczęściej piszą Francuzi, stanowi praktyczną podkładkę pod nogę kiwającego się stołu. Gruby, ciężki foljał jest wyborną bronią, gdy ugodzi się nim w głowę natarczywego napastnika, a wielkie karty atlasu geograficznego nadają się doskonale do zaklejania niemi szyb rozbitych.

Powiedziawszy to, Marek Twain wykręcił się na pięcie, pozostawiając skamieniałą z osłupienia swoją interlokutorkę.

Przegląd gospodarczy Nowego Dziennika

Na czem polega u nas reglamentacja przywozu?

Kto właściwie rozstrzyga o pozwoleniach przywozu?

Ze źródła oficjalnego donoszą:

W ostatnich dniach ukazały się w prasie codziennej wiadomości, dotyczące reglamentacji towarów zakazanych do przywozu. Ponieważ informacje te w wielu wypadkach są niezupełnie ścisłe, referat prasowy ministerjum przemysłu i handlu podaje szczegółowe informacje dotyczące tej sprawy.

W dniu 1 października 1924 roku weszła w życie ustawa sejmowa z dnia 31 lipca 1924 roku w przedmiocie uregulowania stosunków celnych.

Z dniem 1 października rozpoczął się zatem nowy okres reglamentacji, która polegała jedynie tylko na następujących zarządzeniach:

1) Rozporządzeniem rady ministrów z dnia 19 sierpnia 1924 zakazano przywozu ośmiu grup towarów (wino, perfumy, likiery, cukier etc.).

2) Zabroniono wywozu ropy surowej.

3) Zabroniono wywozu jaj do dnia 1 grudnia 1924 r.

Widzimy przeto, że reglamentacja była nader uproszczona i w rzeczywistości dotyczyła tylko niewielkiej ilości towarów zbędnych.

Stosownie do ustawy sejmowej wydawanie pozwoleń na towary zakazane należy do ministerjum przemysłu i handlu.

Pozwolenia te wydawane są przez M. P. i H. w granicach kontyngentów przyznanych w traktatach handlowych.

W końcu czerwca br. wydane zostało rozporządzenie, zawierające cały szereg artykułów, zabronionych do przywozu (Dz. U. Nr. 61), następnie od 12 lipca weszła w życie druga lista towarów zakazanych (Dz. U. Nr. 69). Początkowo te dwie listy stosowano były tylko do towarów niemieckich, dopiero rozporządzenie rady ministrów z dnia 7 sierpnia rozszerzyło ten zakaz na wszystkie kraje.

Z tą chwilą weszliśmy w okres rozszerzonej reglamentacji znacznie nawet większej, niż była ona za czasów głównego urzędu P. i W.

M. P. i H. zdało sobie jasno sprawę, iż wobec konieczności reglamentacji w szerszym zakresie należy uruchomić znaczny bardzo aparat. Na posiedzeniach międzyministerjalnych rozważano rozmaite sposoby reglamentacji i wreszcie zaakceptowano projekt przerzucenia podziału kontyngentów pomiędzy poszczególne firmy na organizacje społeczne wychodząc z tej zasady, iż przedstawiciele przemysłu i kupiectwa przeprowadzą ten podział daleko sprawniej, niż sfery urzędnicze.

W rezultacie utworzono centralną komisję przywozową, złożoną z 24 przedstawicieli organizacyj gospodarczych, mianowicie:

9 izb handlowo- przemysłowych Małopolski, Wielkopolski, Pomorza i Śląska 9 przedstawicieli.

Centr. Zw. polsk. prz. H. i F. 3 przedstawicieli.

Stowarzyszenie kupców w Warszawie 3 przedstawicieli.

Centrala Kupców w Warszawie 3 przedstaw.

Organizacje rolnicze 3 przedstaw.

Związek spożywców 1 przedstaw.

Izba handlowa w Gdańsku 1 przed.

Związek polskich kupc. i przem. w Gdańsku 1 przedstaw.

Tutaj zaznaczyć zaraz należy, iż do kompetencji centr. komisji przywozowej należy jedynie tylko podział kontyngentu pomiędzy poszczególne firmy, a ustalenie kontyngentów i wydawanie pozwoleń należy do działalności M. P. i H.

Na tem polega zasadnicza różnica pomiędzy centr. komisją przyw. i dawnym głównym urzędem P. i W. Dlatego też nie można mówić, iż komisja przywozowa wydała pozwolenia, lecz, że podzieliła wyznaczony jej kontyngent pomiędzy pewne firmy.

Podania o przywóz są składane przez poszczególne firmy do odpowiednich organizacyj (izby handlowe itd.), które wraz ze swoją opinją przesyłają do centr. komisji przyw., gdzie następuje ostateczny przydział kontyngentów. Następnie C. K. P. przedstawia rezultaty podziału kontyngentu wydziałowi obrotu towarowego, który wydaje odpowiednie pozwolenia przywozowe. Wynika z powyższego, iż C. K. P. jest dpowiedzialna za podział kontyngentów pomiędzy firmy, natomiast wydział obrotu towarowego jest odpowiedzialny za ogólną ilość importowanego towaru, która nie może przewyższać wyznaczonych z góry kontyngentów.

Ulgi taryfowe przy eksporcie zboża i węgla

(rw) Ministerstwo koleji okazało się ostatnimi tygodniami bardzo hojnem w szafowaniu ulgami taryfowemi. — I tak: Aby dać naszym eksporterom możność oczyszczania zboża przeznaczonego na wywóz, w składach wewnątrz kraju i w ten sposób przyczynić się do podniesienia wartości naszego zboża zagranicą (gdzie często zwracano uwagę nato, że przychodzi ono w stanie nieoczyszczonym, zawiera dużo obcych przymieszek, że jest niejednolite i zakurzone — i z tej przyczyny zboże nasze osiągnęło nawet na rynkach zagranicznych niższe ceny i miało utrudnioną konkurencję) wydało Minist. koleji rozporządzenie, na mocy którego przy przewozie zboża do składów do oczyszczenia lub sortowania, taryfa przewozowa nie będzie ulegać przełamaniu, a będzie obliczaną za całą przestrzeń, przebytą od początkowej stacji nadania do ostatecznej stacji pogranicznej.

Zarządzenie powyższe pozwoli eksporterom zboże pochodzących z miejsc, gdzie niama należytej obróbki ziarna, skierowywać po drodze do składów, celem jego oczyszczania i przesortowania, a następnie wysyłać dalej zagranicę, bez podrożenia przytem kosztów transportu.

Ponadto rozszerzonem zostało stosowanie taryfy wyjątkowej XXXIII., wedle której przewoźne za przesyłki całowagonowe, oblicza się według opłat wyjątkowej klasy F., obniżonych o 7 groszy na węgiel kamienny oraz miał węglowy, naładowane za bezpośrednimi listami przewozowymi do czeskosłowackich stacyj portowych Bratislava, Dunajskie nadbrezie i Nowe Komarno.

Warunkiem stosowania powyższej taryfy jest kierowanie przesyłek przez punkty graniczne pod Zebrzydowicami i Zwardoniem.

Na mocy więc omawianego rozporządzenia z taryfy ulgowej, na kolejach czeskosłowackich korzystać będzie nietylko, jak to miało miejsce dotychczas węgiel, kierowany przez Czechosłowację w dalszą drogę kolejami, lecz również węgiel spławiany Dunajem.

Wreszcie wydało Ministerstwo koleji polecenie, aby nieuregulowane dotychczas różnice taryfowe wynikłe z zaprowadzenia specjalnej ulgowej taryfy eksportowej na węgiel, były wypłacane firmom natychmiast w wysokości 75% należności.

Resztę powinny wypłacić Dyrekcje kolejowe po ostatecznem rozpatrzeniu reklamacji.

Zarządzenie to ma na względzie obecne trudne położenie pieniężne eksporterów węglowych.

W obliczu polsko-rumuńskiej wojny celnej

(rw) Polityka gospodarcza Polski, która stale zresztą pozostawała w sprzeczności z zachodniem hasłem wolnego handlu, ujawniła w ostatniej dobie tendencję protekcjonistyczna. — To co dotychczas było tylko praktyka, stosowaną od wypadku do wypadku i usprawiedliwianą koniecznością danej chwili, zostało obecnie ulegalizowane, jako naczelna i stała zasada naszej polityki gospodarczej.

Wyrazem tej polityki są codziennie niemal ogłaszane zakazy importu i ograniczenia reglamentacyjne, których — z powodu ich kalejdoskopowej szybkości — niepodobna wprost rejestrować.

Mówi się nawej całkiem poważnie o wypowiedzeniu traktatów handlowych całemu szeregowi państw, z któremi niedawno pozawieraliśmy układy handlowe.

Te zaś przygotowują ze swej strony represje i krzątają się około ograniczenia przywozu naszych artykułów.

Początek dała Rumunja — niedawno przez nas pozyskany sojusznik polityczny i gospodarczy, uderzywszy w nas i to w najczulszą stronę. — Podwyższyła ona mianowicie znacznie stawkę celną na węgiel, jakkolwiek własny jej przemysł górniczy nie może pokryć zapotrzebowania wewnętrznego, tak iż import paliwa zagranicznego pozostanie dla niej nadal koniecznością.

Fakt ten dowodzi, że zamyka się ona wyłącznie przed węglem polskim i że — potrzebując węgla — zwróci się po niego w inną stronę, a nie potrzeba być zbyt domyślnym, by odgadnąć, że odtąd na rynku rumuńskim zapanuje wszechwładnie węgiel niemiecki i angielski.

Rumunja zatem dobrze uderzyła, a uderzenie to Polska odczuje tembardziej, że wobec wojny celnej z Niemcami kopalnie po

skie są zawalone złożami węgla nie znajdującego żadnego zbytu.

Rząd polski poczynił wprawdzie w Bukareszcie energiczne kroki, aby uzyskać cofnięcie nowego postanowienia, ale ta właśnie okoliczność uzasadnia obawę, że Rumunja nie ustąpi ze swego stanowiska i że skutkiem tego Polska będzie zmuszona przedsięwziąć pewne represje, będące hasłem do wzajemnej wojny celnej między oboma krajami.

Stoimy zatem wobec niewesołej perspektywy wojny celnej na dwa fronty. — Należałoby jej zapobiec wszelkiemi siłami, albowiem: „nec Hercules contra plures“.

Podwójna moralność

(rw) Opasał nas Rząd nieprzybytym murem zakazów i ograniczeń importowych, każąc nam gwoli ratowania bilansu handlowego i ocalenia złotego „samym sobie wystarczyć“.

Ideę samowystarczalności musimy — wedle życzenia Rządu — do tego doprowadzić, by towary zagraniczne zastąpić nietylko tymi, które w kraju produkujemy, ale nawet takimi, których wogóle nie wyrabiamy i przez długie lata wyrabiać nie będziemy.

Jest to praktycznie rzecz biorąc, rzecz nie do pomyślenia, ale jako prawowierni obywatele winniśmy wszelkie nakazy władzy uważać za niepodlegające krytyce dogmaty, w których prawdziwość należy wierzyć.

A wiara... pono cuda działa!...

Ale cóż, kiedy wiarę w dogmat samowystarczalności zachwiał w nas nie kto inny, jak właśnie ten sam Rząd, który nam dogmat ten objawił.

Z ostatnich bowiem zamówień rządowych, poczynionych zagranicą wynikałoby, że koncepcja samowystarczalności narzucona obywatelom nie wystarcza Rządowi, o ile on jest konsumentem.

Czemże bowiem wytłumaczyć, że mając w kraju kilka fabryk lokomotyw, wyczekujących zamówień i zatrudnienia licznych swych pracowników, zamawia je Ministerstwo Kolei setkami w stoczni gdańskiej, która z powodu nadmiernej drożyzny swych wyrobów, utraciła była wszelkie inne zamówienia, a dzięki Ministerstwu Kolei ma zapewnioną na długie lata egzystencję?

Jak rozumieć należy zamówienie przez dyrekcję kolejową katowicką 5 wielkich wag wagonowych za 60.000 złotych w niemieckiej firmie w Gliwicach, skoro mamy w kraju (w Lublinie) fabrykę wyrabiającą niegorsze wagi?

Co wytłumaczy zagadkę zamówienia hełmów policyjnych w Berlinie, gdy w kraju oferowano je Rządowi po znacznie tańszych cenach?

Chyba nie taki przykład winien społeczeństwu dawać Rząd, który stale obwinia swych obywateli o wywożenie z kraju waluty i od których żąda wysiłków sanacyjnych.

Czyżby tylko dlatego Rząd tak czynił, ponieważ: „quod licet Jovi...?!

Przemysł wódczany „pupilem“ Skarbu

Przemysł wódczany cieszy się u nas szczególną „opieką“ fiskalną. Oprócz świadectw przemysłowych, które wykupują wszelkie przedsiębiorstwa handlowe i przemysłowe, obdarzony został przemysł i handel wódczany wcale drogiemi patentami akcyzowymi. Sprzedaż zaś trunków zaszczycona znów została obok podatku przemysłowego od obrotu, ponadto 3-procentowym podatkiem wojewódzkim od obrotu trunkami, który wymierzano przed tem sprzedawcy a od 1 września br. pobierany bywa razem z akcyzą rządową. Wszystkie te podatki pobiera się jednak przynajmniej na podstawie prawidłowo ogłoszonych ustaw. Ale dość często ściąga się od przemysłowców i kupców branży wódczanej „należytości“ na podstawie rozporządzeń i wewnętrznych okólników, które nie są oparte na żadnej ustawie względnie są ustawie wręcz przeciwne.

Tak np. z okazji wejścia w życie art. 10 ustawy o tymcz. ureg. fin. kom. (Dz. U. Nr. 94 poz. 747 z 1923 r.), przeprowadziły organa skarbowe badanie zapasów spirytualji i nałożyły na właścicieli obowiązek dopłaty 30 proc. dodatku komunalnego chociaż powołana ustawa postanawia wyraźnie, że dodatek komunalny będzie pobierany łącznie z podatkiem rządowym, czyli w tłumaczeniu na język powszedni tylko od spirytusu wydanego z wolnego składu do wolnego obrotu od chwili wejścia w życie ustawy, kiedy uiszczenie tego dodatku odbywać się będzie mogło razem z podatkiem rządowym i chociaż ustawa nie zawierała żadnych postanowień o obowiązku zgłoszenia zapasów, żadnych sankcji karnych za zaniedbanie tego obowiązku, ani też postanowienia o terminie płatności dopłaty dodatku komunalnego. Miało to ten skutek, że do władz skarbowych wpłynęła znaczna ilość rekursów. Atoli te ostatnie związane otrzymanemi z góry wskazówkami, odwołań zasadniczo nie uwzględniły a odważniejsi z pomiędzy interesowanych wytoczyli sprawę przed forum Najw. Tryb. Adm.

Podobny wypadek zaszedł w chwili wejścia w życie ustawy o monopolu spirytusowym. Ustawa ta przewiduje, że fabryki wódek za każde 1000 litrów przerobionego 100 proc. spirytusu ponad 60,000 litrów są obowiązane uiścić opłatę dodatkową 150 zł. Ale Ministerstwo Skarbu — jak zakomunikowały organa skarbowe — wydało reskrypt, że tej opłacie podlegają wszystkie wywtórnie wódek i likierów **bez względu na to jaką ilość spirytusu w danej likierni przed 5 października 1924 przerobiono.**

Posypało się znów mnóstwo odwołań do Izb Skarbowych. Atoli te ostatnie chociażby nawet święcie przekonane o słuszności rekurenta, zawisłe od władzy przełożonej, rekursa odrzucą a sprawa powędruje do Najw. Tryb. Adm.

Nie wyciągalibyśmy z arkanów tych spraw, gdyby w ostatnich dniach nie zaszedł był znów wypadek, który wskazuje, że lekceważenie względnie rozmyślne przekręcanie całkiem jasnej ustawy, staje się odnośnie do przemysłu i handlu wódczanego powoli systemem.

Otóż rozporządzeniem z 29 sierpnia 1925 (Dz. U. Nr. 89 poz. 628) zarządziło Ministerstwo Skarbu na mocy art. 90 itd. ustawy o monop. spir. w związku z rozporządzeniem o ustaleniu cen sprzedażnych spirytusu i wódek monopolowych, zgłoszenie zapasów spirytusu etc., znajdujących się na składzie w prywatnych fabrykach wódek i gotowych wyrobów, znajdujących się w składach hurtowych.

Tymczasem art. 90 ustawy o monopolu spiryt. z 31 lipca 1924 (Dz. U. Nr. 78 poz. 756) brzmi: „Zapasy spirytusu które w dniu wejścia w życie niniejszej ustawy (scil. o monopolu spiryt. przyp. autora) znajdować się będą na składzie **w fabrykach wódek i rozlewniach spirytusu**, czy to w postaci czystej, czy w półfabrykatach, lub gotowych wyrobach, podlegają dodatkowemu opodatkowaniu“.

Jeżeli potrafimy nawet nagiąć postanowienie powyższe co do opodatkowania zapasów we fabrykach wódek i rozlewniach na podstawie noweli do ustawy o monop. spiryt. z 20 lipca 1925 (Dz. U. Dr. 85 poz. 580), która powiedzmy stała się nieoderwalną częścią samej ustawy, to absolutnie nie można dokonać gwałtu na cytowanym art. 90 ustawy o monop. sp. co do zapasów, znajdujących się w **składach hurtowych,** bowiem o tych ustawa całkiem nie wspomina.

Czy wydawanie takich zarządzeń i rozporządzeń da się pogodzić z zasadą praworządności, pozostawiamy ocenie miarodajnych czynników. M. S.

HANDEL

SYTUACJA NA RYNKU ZBOŻOWYM. Odpływ zboża zagranicę wskutek zrównania się cen krajowych z zagranicznemi zmniejszył się znacznie. Znacznym utrudnieniem przy eksporcie zboża jest brak jednolitości gatunków, co uniemożliwia zawieranie tranzakcji na większe ilości zbożem polskiem. Odbiorcy zagraniczni częstokroć z tego powodu reklamują, a nawet odtrącają z należności za kupione zboże pewien procent, rzekomo celem pokrycia strat wynikłych z faktu, iż dostarczone zboże nie odpowiada próbce. W ostatnich dniach dało się zauważyć pewne zmniejszenie obrotów na giełdach krajowych, do czego przyczynia się w znacznym stopniu przesycenie rynku wewnętrznego żytem, a nawet pszenicą oraz katastrofalny brak środków obiegowych.

NOWA STAWKA CELNA NA PSZENICĘ POLSKĄ. Z dniem 1 paźdz. przy wwozie pszenicy polskiej na terytorjum Rzeszy obowiązuje nowa stawka celna ustalona przez rząd niemiecki w wysokości 10 mk. złotych za 1 quintal pszenicy.

ZNACZNE PODROŻENIE ZAPAŁEK MONOPOLOWYCH. W dniu 29 września wszystkie organizacje i współdzielnie spożywcze otrzymały zawiadomienie z dyrekcji monopolu zapałczanego o znacznej podwyżce cen na zapałki a mianowicie ze 172 zł. za skrzynię na 209 zł. Zwyżka ta jest niczem nieuzasadniona, gdyż tłómaczenie jej zwyżką kursu dolara nie wytrzymuje krytyki z tego względu, że prawie wszystkie surowce niezbędne do fabrykacji zapałek, znajdują się w kraju i nie zachodzi potrzeba sprowadzania ich z zagranicy. Nowy ten cennik ma być zatwierdzony w dniach najbliższych przez Ministerstwo Skarbu.

W SPRAWIE ULG CELNYCH. Projekt rozporządzenia rządowego dotyczącego ulg celnych dla tranzakcji importowych zawiązanych przed dniem 31. lipca br., nie uzyskał dotychczas mocy obowiązującej. Według opiji kół miarodajnych Rząd w dążeniu do takiego ujęcia sprawy, aby udzielenie racjonalnej ulgi dla importu w okresie przejściowym w żadnym razie nie powodowało dalszego odpływu walut zagraicę, ma zamiar udzielać pojedyńczym interesantom, którzy zwrócili się z prośbą o ulgi odpowiedzi opartej na uchwale Komitetu Ekonomicznego Ministrów.

Rekwizycja mieszkań prywatnych dla wojska

Kiedy i jakie mieszkanie prywatne może być przymusowo zajęte na kwaterę wojskową?

Głośna swego czasu ustawa o zakwaterowaniu wojska, w redakcji ostatnio uchwalonej przez Sejm, wprowadza jak wiadomo rekwizycję mieszkań prywatnych na cele kwaterunku wojskowego. Ustawa ta, obecnie już ogłoszona, wejdzie w życie w dn. 9. października br.

Dużą ulgą dla posiadaczy lokali prywatnych jest **zwolnienie** ich do obowiązku dostarczania pomieszczeń **na cele zakwaterowania stałego.** Ten ciężar spa da wyłącznie na państwo i na samorząd z tem, że samorządy mogą się zwracać do osób prywatnych o odnajęcie im pomieszczenia. W tym wypadku odpadają wszystkie rygory ustawy o ochronie lokatorów dotyczące wysokości komo.nego i warunków wypowiedzenia mieszkania. Samorząd jest obowiązany płacić tyle, na ile się zgodził i zwrócić mieszkanie na żądanie właściciela, o ile oczywiście w umowie najmu nie określono terminu.

Sprawa inaczej się przedstawia o ile chodzi o tzw. **zakwaterowanie częściowe i nagłe**, z których pierwsze ma miejsce podczas zmian stałej dyslokacji tworzenia nowych formacji, koncentracji, ćwiczeń, odkomenderowań itp. Drugie zaś, nagłe w wypadkach mobilizacji, powołania rezerwistów pod broń, wezwania wojska dla asystencji władzom cywilnym i przy przemarszach.

W razie braku pomieszczeń w nieruchomościach państwowych i samorządowych lub braku chętnych do odnajęcia dobrowolnego, zarządy gminy na żądanie władz wojskowych mają prawo do przymusowego zajmowania lokali prywatnych. Wolne są od rekwizycji lokale:

a) przeznaczone dla Prezydenta Rzplitej;

b) zajmowane przez osoby i instytucje mające prawo eksterytorjalności;

c) zajmowane przez władze, urzędy państwowe oraz samorządowe;

d) pomieszczenia urzędowe: kolei, poczt. telegrafów, telefonów oraz żeglugi wodnej i napowietrznej;

e) kościoły, świątynie i lokale przeznaczone wyłącznie na stałe domy modlitwy, należące do uznanych w Państwie wyznań religijnych;

f) szpitale i inne zakłady lecznicze i pielęgnowania chorych oraz zakłady dobroczynności publicznej;

g) publiczne oraz prywatne koncesjonowane lub przez instytucje społeczno- oświatowe utrzymywane zakłady szkolne, naukowe i wychowawcze;

h) muzea, przybytki sztuki i nauki;

i) pomieszczenia zajęte przez zrzeszenia i stowarzyszenia zawodowe, spółdzielcze i kulturalno-oświatowe.

j) zakłady więzienne, domy karne i poprawy oraz pracy przymusowej

k) klasztory;

l) pomieszczenia i place, niezbędne do prowadzenia przedsiębiorstwa handlowego lub przemysłowego;

m) części pomieszczeń, niezbędne do wykonywania zawodów wolnych lub pracy naukowej jak np. gabinety, bibljoteki, poczekalnie, pracownie, oraz lokale niezbędnie potrzebne do pomieszczenia posiadacza mieszkania, jego rodziny, nie wyłączając czasowo nieobecnych wskutek wyjazdów na ferje, odpoczynek kuracje, delegacje służbowe itp. oraz jego pracowników, robotników, służby i inwentarza;

n) w hotelach — 75 pokoji przeznaczonych do wynajmowania.

Prawo wyboru pokoji, ulegających zajęciu w danym hotelu, należy do posiadacza pomieszczenia, któremu ponadto służy prawo zwolnienia swego pomieszczenia od zajęcia przez zaofiarowanie innego odpowiedniego pomieszczenia w tej samej miejscowości, wynajętego na koszt własny, własnem staraniem.

Za dostarczone pomieszczenia oraz ich urządzenie opalanie i oświetlenie **posiadacz mieszkania otrzymuje wynagrodzenie**, którego wysokość określi Rozporządzenie Rady Ministrów.

Pomieszczenia prywatne, zajęte na kwatery przejściowe, podlegają zwolnieniu **najpóźniej po upływie 3 miesięcy** od daty ich zajęcia. Termin ten przedłuża się do 6 miesięcy jedynie w wypadkach zajęcia kwatery dla oddziału nowo przybyłego z powodu zmiany stałej dyslokacji, wywołującej powiększenie garnizonu w danej miejscowości lub tworzenia nowych formacyj. Jednak a) części mieszkań, przez których zajęcie uniemożliwia się prawidłowe korzystanie z reszty mieszkania, b) mieszkania wybudowane przez instytucje dla pomieszczenia swych pracowników, o ile są na ten cel niezbędnie potrzebne c) pomieszczenia, niezbędne do pracy zawodowej wreszcie d) pomieszczenia w budynkach wzniesionych po 1919 r. — podlegają na żądanie posiadacza mieszkania zwolnieniu po upływie dni 14 od dnia zajęcia, z tem, że pomieszczenia od d) będą zwolnione jeżeli warunki miejscowe umożliwiają dostarczenie innej odpowiedniej kwatery.

Pomieszczenia, które w ciągu roku uległy kwaterunkowi przejściowemu przez czas 3 miesięcy, nie mogą być ponownie zajęte przed upływem 9 miesięcy od daty zwolnienia, przytem posiadacze tych pomieszczeń, o ile zajęcie trwało dłużej niż jeden miesiąc wolni są od podatku kwaterunkowego na przeciąg 4 kwartałów. Zajęcie pomieszczenia na kwaterunek nagły nie może trwać dłużej od czasu trwania asystencji, mobilizacji i t. p., a przy przemarszach — nie dłużej od dni siedmiu.

Kwaterunek nagły do dni trzech jest bezpłatny.

Dalsze postanowienia ustawy dotyczą tzw. środków prawnych tj. sposobu bronienia się posiadaczy mieszkań zajętych lub mogących uledz zajęciu przed wszelkiego rodzaju nadużyciami ich prac jak np. zajęcie mieszkania nie ulegającego rekwizycji, zbyt długie trwanie zajęcia, nieodpowiednie zachowanie się zakwaterowanego itp.

ZE ŚWIATA.

Millerand i Poincare wystąpią przeciw sobie jako adwokaci

Sensację budzi w Paryżu zapowiedziany na dni najbliższe proces między dwiema firmami, produkującemi wstążki, o wzajemne podrabianie „specjalnych" gatunków. Osobliwością tego procesu będą prawni zastępcy obu firm. W imieniu jednej wystąpować będzie Millerand, drugiej — Poincare, obaj eks-prezydenci republiki francuskiej, którzy obecnie powrócili do adwokatury.

Grecki typ twarzy zachował się wyłącznie u Żydów

W brytyjskiem towarzystwie antropologicznem wygłosił dr. Redcliffe Salomon referat o dziedziczeniu rysów twarzy. W referacie swoim dr. Salomon wywodził, iż czysty grecki typ twarzy zachował się po dziś dzień jedynie wśród Żydów. Wystarczy odwiedzić szkoły żydowskie w Londynie, a na 500 dzieci żydowskich znajdzie się conajmniej 12, które posiadają klasyczne rysy twarzy.

Istnieją wśród Żydów, ciągnął dalej dr. Salomon, trzy zasadnicze typy twarzy: 1) Typ, uznany powszechnie jako żydowski, odznaczający się owalną twarzą, skrzywionym nosem i małemi ustami; 2) Długa semicka głowa, długi prosty nos, szerokie usta i grube wargi; 3) typ pseudo-północny o drobnych rysach twarzy, oczach i nosie, znajdujących się na nieprzerwanej linji oraz ostrych szczękach. Dr. Salomon ilustrował swoje wywody szeregiem fotografji znanych Żydów i rodzin żydowskich, między innemi fotografją wielkiego angielskiego żydowskiego pisarza i publicysty Izraela Zangwilla. Z ilustracji dr. Salomona wynika, że typ północny przeważa obecnie głównie wśród Żydów.

Oszust czy poeta?

Sędziowie niemieccy mieli sposobność wysłuchania rzadkiej mowy obrończej jaką wygłosił były urzędnik asekuracyjny, Maksymiljan Gessner. Oskarżony odpowiadał za szereg oszustw. popełnionych na szkodę towarzystwa asekuracyjnego.

Za pieniądze, uzyskane z oszustw, kupował Gessner książki i w domu miał pokaźną bibljotekę dzieł poetyckich.

Cierpiał bowiem na manję poetycką, a posiadał taką nadzwyczajną pamięć, iż mógł recytować godzinami utwory poetów.

Skoro obrońca Gessnera zabrał głos, apelując do litości sędziów, oskarżony przerwał jego mowę i zaimprowizował poemat doskonałym wierszem.

W poemacie tym opowiedział całe swe życie, nieszczęścia, które go trapiły, zawiedzioną miłość i swą zbrodnię.

Poemat był wzruszający i pod wrażeniem natchnionych słów dyrektor towarzystwa asekuracyjnego zrzekł się oskarżenia.

Stan umysłowy Gessnera poddano badaniom psychjatrycznym, a utalentowanego maniaka zwolniono z więzienia.

Tego samego jeszcze dnia zgłosił się jeden z wiedeńskich księgarzy z propozycją wydania poezji Gessnera.

Maniak zasłynął jako poeta.

Wesoły kącik

Szczyt cienkości.

Żebrak:

— Proszę o jakieś stare buciki. Moje są tak cienkie, że gdy dotknę stopą 50-groszówki, to poznam z której strony jest orzeł, a z której strony 50-tka.

W szkole.

— Dlaczego spóźniłeś się dzisiaj?
— Ojciec mnie potrzebował.
— A nie mógł wziąść sobie kogo innego?
— Nie, proszę pana, bo bił mnie w skórę.

Dzwonił.

— Pan miał przecież przyjść naprawić dzwonek.
— Byłem, łaskawa pani, kilka razy dzwoniłem, ale nikt mi nie otworzył, więc odszedłem.

Nędza mieszkaniowa.

— Dlaczego pan jeszcze nie żonaty?
— Nie mogliśmy znaleźć mieszkania.
— Czy nie może pan mieszkać razem ze swoimi teściami?
— Nie, bo moi przyszli teściowie mieszkają już ze swoimi teściami.

Przytomność umysłu.

— Wczoraj w nocy — opowiada Müller swemu przyjacielowi Schulzemu — byłem w bardzo przykrej sytuacji. W knajpie zasiedziałem się do późnej nocy, a kiedy przyszedłem do domu, bałem się okrutnie, że moja stara się zbudzi. Wchodzę tedy na czworakach na górę i tak wśliguję się do sypialni. A stara naprawdę budzi się i pyta:

„Czy to ty, Nero?"

— No, i zapewne oberwałeś porządną burę? — pyta Schulze.

— Nie — mówi Müller — wszystko skończyło się dobrze. Miałem mianowicie na tyle przytomności umysłu, że polizałem jej rękę.

Uzasadnione życzenie.

Do starego Virchowa przyszła leciwa już dama i malitrowała go swojemi niezbyt groźnemi chorobami. Zniecierpliwiony profesor przerywa jej wkońcu:

— Bardzo mi przykro, ale nie mogę pani uczynić młodą.

— Tego wcale nie żądam — mówi dama, — ale starą, kochany profesorze, starą, niech mnie pan uczyni!

KUPON Nr. 18

dla IV konkursu Łamigłówek Nowego Dziennika

KRONIKA.

Kraków, 2 października

— **NASTĘPNY NUMER „NOWEGO DZIENNIKA"** ukaże się, z powodu uroczystego święta Sukkoth, we wtorek 6 bm. rano, z datą dnia następnego.

— **DZIAŁ SZACHOWY „NOWEGO DZIENNIKA"** odpadł z dzisiejszego numeru z powodu nawału materjału redakcyjnego.

— **W ZWIĄZKU Z AKCJĄ NA RZECZ PRACUJĄCEJ PALESTYNY** odbędzie się w sobotę, 3. bm., o godzinie 3-ciej popoł. w sali Merkazu, przy ulicy Krakowskiej 41 (dawniej Ezra), zgromadzenie członków org. Hechaluc, Haszomer, Hitachdut i Poale-Sjon z porządkiem dziennym: Akcja na rzecz Pracującej Palestyny. Referować będą pp. Dr. Seiden i Birnhack.

— **OTWARCIE ŻYDOWSKIEJ KUCHNI AKADEMICKIEJ.** Dnia 6 bm. nastąpi otwarcie kuchni stowarzyszenia „Ognisko" przy ul. Zielonej 7. W myśl uchwały wydziału wprowadza się jednolitą cenę za obiad w kwocie 50 groszy. Sprzedaż abonamentów odbywać się będzie w niedzielę i poniedziałek 4 i 5 bm. między godz. 7—9 w lokalu stowarzyszenia.

— **URZĘDY PANSTWOWE W NOWYCH LOKALACH.** W ostatnim czasie nastąpiły przeniesienia licznych urzędów państwowych do nowych lokali. Obecnie jest w toku przeniesienie poszczególnych biur okręgowego urzędu ziemskiego z ulicy Wolskiej, Szujskiego i Szlaku do wspólnego lokalu w gmachu województwa. Urząd ziemski zajmie 14 ubikacyj na 2-giem piętrze w miejsce wydziałów przemysłowego i rolniczego, województwa, które zostały przeniesione na parter do dawnego lokalu Kasy Skarbowej.

— **WIECE LOKATORSKIE.** Celem powstrzymania dalszej podwyżki czynszów aż do czasu polepszenia się ogólnej sytuacji gospodarczej w kraju odbędą się dwa wiece lokatorów w niedzielę dnia 4 października ogodzinie 10 rano w sali Sokoła, staraniem związku lokatorów przy pl. Matejki l. 3, i w poniedziałek 5 października o godzinie 7 wieczór w sali Kahału, przy ul. Krakowskiej, staraniem zrzeszenia lokatorów dzielnicy VII. i VIII. Na wiece te zaproszeni zostali posłowie i senatorowie, reprezentanci wszystkich władz państwowych i samorządowych, oraz właściciele realności.

— **WYCIECZKA ROLNIKÓW Z CZECH.** W najbliższych dniach przyjeżdża do Krakowa wycieczka rolników niemieckich z Czech, celem zapoznania się z hodowlą czerwonego bydła w Małopolsce. Wycieczka zwiedzi kilka wzorowych gospodarstw w okolicy Krakowa. Przyjęciem wycieczki zajmie się profesor wydziału rolniczego U. J. Ademetz.

— **BUDOWA TRAMWAJU NA UL. KALWARYJSKIEJ.** Wczoraj przystąpiło kierownictwo budowy nowej linji tramwajowej w ul. Kalwaryjskiej do brukowania części ulicy, na której zmontowano już szyny. Również zakończono układanie szyn na całej linji to jest na przestrzeni jednego kilometra. Po ukończeniu robót będzie linja Nr. 6. biegła od końca ul. Kalwaryjskiej wprost dotychczasową drogą przez Rynek główny na Salwator. Będzie to najdłuższa linja tramwajowa w Krakowie, licząca 6 km długości. Na linji tej kursować będzie 10 wozów motorowych. których przygotowaniem zajęta jest obecnie dyrekcja trmawaju. przerabiając zniszczone wozy szerokotorowe. Uruchomienie przedłużonej linji Nr. 6, ma nastąpić za 2 miesiące.

— **KURSY W MUZEUM PRZEMYSŁOWEM.** Zapisy na kursy rysunków rachunków i zawodowe Muzeum przemysłowego odbywać się będą w sobotę, dnia 3 bm. od godziny 6—8 wieczorem i w niedzielę dnia 4 od godziny 11—1-szej w poł.

— **Z WYSTAWY ESPERANCKIEJ.** We wtorek dnia 29 września odbył się w sali wystawy w Muzeum Przemysłowem, ul. Smoleńska 9, zapowiedziany wykład próbny gramatyki esperanckiej p. Leopolda Drehera. W rezultacie wielu słuchaczy zażądało urządzenia kursu esperanta. Zarząd wystawy uprosił odpowiednie związki esperantystyczne, które zajmą się takimi kursami. Wystawa otwarta jest do soboty, dnia 3 bm. włacznie od godziny 4—8 wieczorem. Wstęp bezpłatny.

Ciernista droga studenta żydowskiego

Centr. Kom. Wyk. Zw. Żyd. Akad, Stow, Samopomoc w Warszawie wzywa wszystkich tegorocznych maturzystów, których podania zostały na Uczelniach Wyższych odrzucone do zarejestrowania się w Sekr. C. K. W., Warszawa, Nowy Świat 21.

Zwracamy uwagę tegorocznych maturzystów, że rejestrowanie się leży w ich wyłącznym interesie.

* * *

Centr. Kom. Wyk. podaje do wiadomości zainteresowanych, że wszelkich informacji, dotyczących studjów na Uczelniach Wyższych zagranicą i zagranicznych paszportów ulgowych udziela Akad. Biuro Próśb i Tłómaczeń, Warszawa, Plac Żelaznej Bramy 6 m. 11.

NORMA PROCENTOWA.

Na politechnikę warszawską przyjęto w bieżącym roku szkolnym ogółem 446 słuchaczy, w tej liczbie 41 Żydów, co wynosi zaledwie 10 procent. Na wydziale lekarskim uniw. warszawskiego przyjęto 13 Żydów na ogólną liczbę 130 (10 proc.), na weterynarję 6 Żydów na 63 (10 proc.), na farmację 6 na 53 (9 procent).

Otwarcie Wyższego Studjum Handlowego w Krakowie

Wczoraj przedpołudniem odbyło się uroczyste otwarcie dwuletniego wyższego studjum handlowego w Krakowie. Po nabożeństwie zebrali się zaproszeni goście, dyrekcja i profesorowie studjum oraz młodzież w sali zakładu przy ul. Kapucyńskiej na 3-ciem piętrze gmachu Akademji Handlowej. M. in. przybyli na otwarcie: wojewoda Kowalikowski, wiceprezydent inż. Rolle, rektor Rostworowski, prezesi sądów Wolter, Panek i Pelc, dyrektor policji Dr Styczeń, komendanci Pilch i Maruniak, pułk. Kostrzewski imieniem K. O. W., przedstawiciele kupiectwa, bankowości itd. Do zebranych przemówił imieniem Komitetu organizacyjnego senator Adelman, poczem wiceprez. Rolle życzył imieniem miasta pomyślnego rozwoju nowej placówce naukowej. Wreszcie dyrektor studjum Dr Rolland omówił zadania i wytyczne nowej uczelni. Na zakończenie prof. Dr Lulek wygłosił wykład inauguracyjny na temat: „Obecne przesilenie gospodarcze w Polsce".

Dwukrotna eksmisja lokatora na Kazimierzu

Onegdaj zaszedł na ul. Krakowskiej l. 11 wypadek eksmitowania, lokatora, zajmującego jeden pokoik w tymże domu. Dom jest własnością p. Weisbarta, zamieszkałego w Myślenicach, który wygrawszy proces o eksmisję z 60-kilkuletnim N. Lehrerem, ojcem 6-ga dzieci, majaeym w dodatku chorą żonę, obstawał bezwzględnie przy wykonaniu eksmisji, nie chcąc słyszeć o żadnych pertraktacjach. I faktycznie przy asyście policji przeprowadzono eksmisję od przedpołudnia, podczas, gdy odrzucenie rekursu Lehrera nadeszło z sądu dopiero o godz. ½2-giej popołudniu tak, że pozbawiony dachu nad głową nie mógł na czas postarać się o pomieszczenie swych sprzętów. Nie pomogło również zaświadczenie lekarskie, że żona Lehrera jest obłożnie chora. Sprzęty pozwolił umieścić tymczasowo w swym podworcu p. Süsser, właściciel domu sąsiedniego, a późnym wieczorem publiczność wniosła je z powrotem do pokoiku, zerwawszy uprzednio pieczęcie.

Jak się w ostatniej chwili dowiadujemy, Weisbart nie dał za wygrane, lecz ponownie zmobilizował oddział policji i wczoraj, tj. we czwartek popołudniu, eksmitował powtórnie Lehrera z jego mieszkania. Chcąc upewnić się że rozgoryczona ludność nie wprowadzi znowu bezdomnej rodziny do mieszkania, Weisbart sprowadził wóz, na którym zawieziono meble do składu. Ponadto bezwzględny kamienicznik wyjął okna i drzwi z tego mieszkania oraz kazał rozwalić piec, aby uniemożliwić zamieszkanie w tym lokalu.

Ilu obcokrajowców mieszka i przejeżdża przez Kraków

Ruch obcokrajowców w Krakowie w ciągu ubiegłego miesiąca był naogół dość słaby. Najliczniejszy napływ wykazali Czesi (107 osób), a następnie Austrjacy (60 osób). Niemcy (26 osób), Jugosłowianie (22 osoby), Węgrzy (18 osób), Rumuni (11 osób), Francuzi (8 osób), Włosi (4 osoby), Anglicy (3 osoby), Amerykanie (3 osoby), Szwajcarzy (2 osoby), Turcy (2 osoby). Nadto zatrzymali się w Krakowie 1 Serb, 1 Holenderczyk, 1 Bułgar i 1 Grek. Powyższa statystyka nie obejmuje licznych wycieczek, delegacyj, misyj dyplomatycznych, oraz tych osób, które nie były zobowiązane do wypełnienia formalności wizowych. Liczba ich wraz z wycieczkami obliczona jest przypuszczalnie na 300 osób.

Ogólna suma obcokrajowców przebywających w Krakowie w ubiegłym miesiącu wyniosła więc blisko 600 osób. gdyż obcokrajowców przebywających stale w Krakowie jest ogółem 300, z tego asylantów, tj. osób mających pozwolenie schronienia 170. Z asylantów mieszka w Krakowie 142 Ukraińców, 22 Rosjan, 2 Białorusinów, 2 Niemców, 1 Litwin i 1 Czech.

— **NOWY SPIS ABONENTÓW TELEFONICZNYCH.** W najbliższym czasie odda krakowska dyrekcja poczt i telegrafów do druku spis abonentów podległej sobie telefonicznej sieci na rok 1926. Abonenci, których adresy w spisie na rok 1925 są błędne, względnie nie po ichmyśli umieszczone, winni jaknajrychlej zgłosić sprostowanie tekstu do oddziału 8-go dyrekcji.

— **ZBRODNICZA BABKA.** Dnia 9 września br. porodziła Marja Stolarzewicz w Porębie-Żegoty, powiat Chrzanów bez pomocy akuszerki nieślubne dziecko płci żeńskiej, które matka jej Marja Stolarzewicz ochrzciła, a następnie udusiła, zaciskając dziecku szyję szmatą. Zwłoki zagrzebała nieludzka kobieta w lesie. Matkę noworodka odstawiono do szpitala przy więzieniu sądowem w Krakowie, zaś sprawczynię zamordowania dziecka aresztowano i oddano sądowi powiatowemu w Krzeszowicach.

— **ZGWAŁCENIE.** Aresztowano i odstawiono do więzienia sądowego Józefa Łyska, malarza pokojowego za zbrodnię zgwałcenia, dokonanego na osobie 17-letniej służącej J. S. w mieszkaniu Stefanji Gadowskiej stróżki domu, pod l. 3. przy ulicy Estery.

— **OKRADŁ NOWEGO PRACODAWCĘ I UCIEKŁ.** Abraham Weinfeld, zam. przy ulicy Krowoderskiej l. 19. doniósł do policji że Ryszard Mendyk (lat 24) z Przeciszowa powiat Oświęcim, przyjęty przez niego świeżo do pracy we fabryce skradł z ubrania 500 zł. i zbiegł w niewiadomym kierunku.

— TRZEBA BYĆ KONSEKWENTNYM przy zakupach, albowiem mając przekonanie o wyborowej jakości czekolady „Sarotti" lub karmelków śmietankowych „Kanold" powinno się uważać, żeby otrzymać rzeczywiście czekoladę z napisem „Sarotti" zaś karmelki śmietankowe z napisem „Kanold".

—o-o—

— PLUSZOWE PŁASZCZE i żakiety odnawia najładniej jedyna prawdziwa chemiczna pralnia „Tęcza", Kraków (10 filij w mieście).

—o-o—

— JUŻ NADESZŁY RĘKAWICZKI SKÓRKOWE we wszystkich rodzajach oraz kurtki skórzane damskie i męskie. A. Bross, Kraków, ul. Florjańska L. 44. (Narożnik obok bramy Florjańskiej).

—o-o—

— NOWA PODWYŻKA CŁOWA! Wobec zapowiedzianej zwyżki taryfy cłowej, przypomina się, że firma „Kontynentalna", Spka transportowa, Kraków Pawia 6, tel. 276, w uwzględnieniu potrzeb P. T. Kupiectwa w czasie obecnego braku gotówki, udziela kredytu na cło w każdej wysokości na b. dogodnych warunkach. Odsetki niżej stopy bankowej.

KOMUNIKATY TEATRALNE.

— Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO „Sułkowski" Żeromskiego po dzisiejszym 7-mym z rzędu przedstawieniu przez jakiś czas nie będzie się mógł pojawić w repertuarze Jutro pierwsze przedstawienie, obiegającej wszystkie sceny europejskie lekkiej komedji Hennequin'a i Vebera, pt. „Codziennie o piątej".

W niedzielę popołudniu po cenach zniżonych niegrana od lat „Obrona Częstochowy". Z udziałem p. Wojciecha Brydzińskiego rozpoczynają się próby z „Hamleta", w którym świetny artysta ukaże się po raz pierwszy, jako stale zaangażowany członek zespołu krakowskiego.

— OPERETKA NOWOŚCI RAJSKA. W piątek teatr zamknięty. Jutro w sobotę 3 bm. rozpoczyna się „Cykl nowości". Pierwszą będzie w prześlicznej i melodyjnej muzyce operetka O. Jaschy „Rewanż".

W sobotę popoł. po cenach całkiem zniżonych „Sybilla", a w niedzielę popoł. po cenach zniżonych „Biedna dziewczyna".

— Z BAGATELI". „Potasz i Perlmutter" ukaże się jeszcze 2 bm. oraz w sobotę 3 bm. i w niedzielę 4 bm. o godz. 4 popoł. poraz ostatni. W sobotę 3 bm. o godz. 4 popoł. poraz ostatni „Doktór Stieglitz".

Dnia 4 października odbędzie się w sali teatru „Bagatela" jedyny koncert słynnego wirtuoza-skrzypka. Pawła Kochańskiego.

W najbliższych dniach ukaże się w „Bagateli" jedna z najweselszych fars Engla, pt. „Krzyk za dzieckiem", przygotowywana z całą starannością pod reżyserją p. Leopolda Zbuckiego. Główną rolę kobiecą w tej świetnej, tryskającej humorem farsie, grać będzie utalentowana artystka p. Janina Wernicz.

—o-o—

REPERTUARY TEATRÓW KRAKOWSKICH

TEATR MIEJSKI IM. J. SŁOWACKIEGO

Piątek: „Sułkowski".
Sobota: (Nowość) „Codziennie o piątej" Hennequin'a i Vebera.
Niedziela popoł.: „Obrona Częstochowy" Juljana z Poradowa.
Poniedziałek: „Codziennie o piątej".

OPERETKA

Piątek Teatr zamknięty.
Sobota o godz. 3'45 popoł.: „Sybilla".
Sobota o godz. 7'45 wiecz.: „Rewanż (premjera).
Niedziela o godz. 3'45 popoł.: „Biedna dziewczyna".
Niedziela o 7'45 wiecz.: „Rewanż".

„BAGATELA".

Piątek: „Potasz i Perlmutter".
Sobota o godz. 4.: „Doktór Stieglitz".
Sobota wieczór: „Potasz i Perlmutter".
Niedziela popoł.: „Potasz i Perlmutter".

REPERTUARY KIN KRAKOWSKICH

UCIECHA: 1) „O czem marzą kobiety". Dramat erotyczny w 6-ciu aktach z Bethy Blythe, 2) Wyborna komedja w 2 aktach, 3) Tygodnik nowości Foxa.
NOWOŚCI: 1) „Paryż — stolica grzechu i pokusy". Sensacyjny dramat erotyczny w 9-ciu aktach. 2) Pat i Patachon we Wiedniu.
SZTUKA: 1) „Kobieta i brutal". Dramat w 7 aktach z [illegible] Dean. 2) „Czworonożny wybawca" farsa w 2 aktach.



Z giełdy.

Giełda krakowska z 1 bm. (W nawiasie kursy z 30 bm.) Bank Zw. Gosp. Zar 5'00 (6'00), Tohan 0'16 (0'17), Zieleniewski 10'10—10'15 (10'15), Cegielski 10'00 (12'00), Górka 10'50 (10'90), Siersza g. 2'00, Ćmielów 0'25, Krakus 0'31—0'33, Chodorów 2'60 (2'75—2'80).

Dolar nieoficjalnie 6.10—6.15.

Giełda warszawska z dnia 1 b. m. (PAT.) **Waluty:** Belgja 26 91, Holandja 240'62. Londyn 28'99 Nowy Jork 5'96, Paryż 28'33. Praga 17'73, Szwajcarja 115'51 Wiedeń 84'39, Włochy 24'29.

Papiery państwowe: 5% pożyczka konwersyjna 43½, 8% pożyczka konwersyjna 70, pożyczka dolarowa w dol. 62'62, w złotych 373 75, pożyczka kolejowa 85'—

Akcje: Bank Małopolski Kraków —'— Bank Przemysłowy Lwów 0'17, Bank Zw. Sp. Zar. Poznań 5'—, Puls 6'—, Wild 3'—, Cegielski 0'28, Parowozy 0'36, Zawiercie 7'10, Zegluga 0'15, Polska nafta 0'50, Siła i Światło 0'15, Cmielów 0'14, Starachówice 1'14, Pocisk 1'20, Zieleniemski 9'80, Zyrardów 5'35, Chodorów 2'80.

Giełda wiedeńska z dnia 1 b. m. (PAT.). **Dewizy.** Amsterdam 28440, Belgrad 1252, Berlin 16840 Bruksela 3170, Budapeszt, 99'7, Bukareszt 333, Chrystania 14380, Kopenhaga 17080, Londyn 3427, Madryt 10140, Medjolan 2866, Nowy Jork 70735, Paryż 3349, Praga 2096, Sofja 513, Sztokholm 190—, Warszawa 116'75—117'25, Zurych 13647. dolary 707'75, belgijskie ——, bułgarskie 508', duńskie ——, marki niemieckie 16805, angielskie 3418, jugosłowiańskie 1250, norweskie — —, polskie 11650, rumuńskie 383, szwedzkie 18950, szwajcarskie 136—, hiszpańskie 10035, czeskie 20'93, węgierskie 9942, tureckie ——.

Akcje: Zieleniewski 123'—, Silesja 7'2, Fanto 175, Gal. Karpaty 118, Galicja 910, Siersza 28'—, Bank Małopolski —', Bank Hipot. —', Tepege 5'8.

Papiery lokacyjne. Austr. renta 2'35, renta lutowa 2'4, losy tureckie 4'68, Bodenkredit 197— austr. zakł. kred. 125'5 koleje austr. 379'

Zurych. 1. 10. PAT. Zamknięcie. Paryż 24.52, Londyn 25.10, Nowy Jork 5.18.2, Belgja 23.20, Włochy 21, Hiszpanja 74.45 Holandja 208.35, Berlin 1.23.3, Wiedeń 73.15, Sztokholm 139.25, Oslo 104.25, Kopenhaga 125, Sofja 3.79, Praga 15.35 i pół, Warszawa 86.50 Budapeszt 0.72,5, Białogród 9.18.7, Ateny 7.46, Konstantynopol 2.94, Bukareszt 2.45, Helsingfors 13.07, Buenos Aires 210, Tendencja bez zainteresowania.

WARSZAWA: „Męty New-Yorku" Dramat amerykański z Mary Philbin w roli głównej.
WANDA: „Nie igraj z miłością", Komedja w 8 aktach wytw. Paramount z Konstancą Talmadge.

Z RUCHU ESPERANCKIEGO.

Esperanto na usługach medycyny

Francuski medyk Louis Poncet przedłożył wydziałowi medycznemu w Lyonie około 200 stron zawierającą pracę doktorską, której materjał zawdzięcza jedynie i wyłącznie esperantu.

Korzystam z łaskawości p. Dra M. Blassberga, który dzieła tego mi użyczył, aby przedstawić je naszym Czytelnikom, interesującym się problemami hygjeny i organizacji pracy naukowej.

Książka ta jest zatytułowana: Vaccination obligatoire on vaccination facultative contre les maladies typhoides et contre le cholera dans 28 pays d'Europe. Zawiera dokumenty (rozporządzenia i ustawy), jakoteż dane statystyczne, dotyczące szczepienia ochronnego przeciw tyfoidzie i cholerze dla wojska i ludności cywilnej 28 krajów.

Komisja egzaminacyjna z prof. Paul Courmont'em na czele wyraziła się nader pochlebnie o przedłożonej jej pracy a przewodnicząca Courment gratulował kandydatowi w te mniej więcej słowy:

„Pańskim zamierzeniem było dać praktyczny dowód użyteczności esperanta dla nauki. Dowód udał się Panu w zupełności i za dzieło Pańskie wyrażamy Panu pełne uznanie. Jeżeli bowiem porównamy Pańską ‚rzecz z ankietą Międzynarodowego Biura Zdrowia, to musimy przyznać, że ta ostatnia zawiera tylko sprawozdania 15 krajów, podczas gdy Pan zdał sprawę z 28 krajów. Pańska praca jest wspaniałem świadectwem dla użyteczności esperanta. Gratuluję Panu jako esperantyście i jako lekarzowi.

Tak zaszczytna dla p. Poucet'a promocja odbyła się w obecności licznej rzeszy lyońskich esperantystów, albowiem p. Poucet jest znanym, bardzo czynnym esperantystą. Znają go i esperantyści krakowscy z krótkiego jego pobytu przed wojną w Krakowie, gdzie miał w języku esperanckim odczyt.

* * *

W kołach medycznych esperanto znajduje coraz większą liczbę zwolenników. W Japo

wielu zaczęło wydawać dzieła medyczne w esperancie, n. p.

Dr. Murta wydał: La plej simpla metodo por sero diagnozo de sifiliso (Najprostsza metoda djagnozy serumowej syfilisu). Dr. T. Oga ta napisał: Pri la rizmalsano de birdoj (O chorobie ryżowej ptaków). Dr. S. Nisi: Pri la generala diferencigo de trunkmuskolaro (O ogólnem rozróżnieniu muszkulatury tułowiowej). Podobnie Dr. S. Nisi napisał dzieło, któ rego długi tytuł nie pozwala na zacytowanie w niefachowym dzienniku, Dr. K. Takegami o stephanulus dentatus, Dr. H. Kasai o szczepieniu ekperymentalnem podskórnem itp.

Grupy esperanckie medyczne mieszczą się w Tokio, Kioto, Kjusju, Kejo, Okajamie, Tibie, Cikejkaju i Nichonie.

Wychodzą gazety medyczne z esp. tytułami: La Medicina Jurnalo, La Orienta Bulteno Neu robiologia, La Japana Dentisto, Raporto de Me dicina kolegio de Tokio itd. itd.

Leo Turno.

TELEGRAMY.

Przygotowania do konferencji w Locarno

Londyn. 1 10 PAT. Delegacja angielska na konferencję ministrów spraw zagranicznych w sprawie paktu gwarancyjnego przybędzie do Locarno w niedzielę wieczorem. W skład delegacji wchodzi A. Chamberlain, sir Cecil Hurst oraz kilku wyższych urzędników z Foreign Office.

Locarno. 1. 10. PAT. Przygotowania w sali konferencyjnej postępują raźno naprzód. Poczynione specjalne udogodnienia dla służby prasowej. Zbudowano znaczną liczbę nowych linji telefonicznych i telegraficznych. Francuska i niemiecka delegacja przybędą do Locarno prawdopodobnie w sobotę. Pełnomocnicy rządu francuskiego i belgijskiego są już gotowi do wyjazdu.

Rakowski o stosunkach sowiecko-ang.

Moskwa, 1 10, PAT. Agencja Sowiecka. Rakowskij przybył dziś tutaj z Londynu i oświadczył reprezentantowi Agencji Sowieckiej, że celem jego podróży było zasięgnięcie informacji. W stosunku pomiędzy Anglją a Rosją sowiecką nastąpiło pewne uspokojenie. Stosunki pomiędzy poselstwem sowieckiem a Foreign Office są poprawne. Sukces dalszych zamówień w Anglji dla przemysłu sowieckiego zależy od zachowania się angielskich kół handlowych, które pragną pokrzyżować kredyty dla tych zamówień. W wypadku nieudania się tej akcji w Anglji Unja sowiecka zamawiać będzie potrzebne dla siebie towar w innych kra jach.

Coolidge rozstrzygnie sprawę długu

Telefonem od naszego korespondenta.

Wiedeń, 1 10 (D) Z Nowego Jorku donoszą: Członkowie amerykańskiej komisji długów po stanowili ze względu na panujące między nimi nieporozumienie przedłożyć całą kwestję długów francuskich prezydentowi Coolidge'owi.

Demonstracja przeciw parlamentarzystom irlandzkim w Filadelfji

Londyn. 1 10 PAT. Z Filadelfji donoszą, iż podczas zwiedzania przez członków kongresu międzyparlamentarnego „Pałacu Niepodległości" kilkunastu zwolenników republiki irlandzkiej starało się wywołać wrogą manifestację przeciw parlamentarzystom irlandzkim. — Znieważono czynnie członka parlamentu irlandzkiego Mulcahy. Policja dokonała 15 aresztowań.

Nowe ceny zboża w St. Zjedn.

Nowy Jork, 1 10. PAT. Z dniem dzisiejszym wprowadza urząd handlowy w życie nowe ceny dla zboża. Zmiany dotyczą głównie gatunku Nr. 2 i Nr 3 zboża wiosennego z obszarów północnych, które mają zostać zniżone o kilka punktów.

Sjoński Komitet Akcyjny zwołany na 21 bm. do Berlina

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 1. 10. (M) Z Paryża donosi Żat: Wczoraj i dziś toczyły się tutaj obrady przywódców ruchu sjonistycznego. Wzięli w obradach udział pp.: Weizman, Sokolow, Feiwel, Najdicz, Lipski, Halpern, Ruppin, Van Vriesland, Motzkin i Schocken. Uchwalono zwołać nowowybrany Komitet Akcyjny na dzień 21. października do Berlina.

Na posiedzeniu berlińskiem dokonane będą m. in. wybory nowej Egzekutywy.

Spisek na życie króla angielskiego

Berlin. PAT. Dnia 1. 10. Z Londynu donoszą, że angielska policja wpadła na trop spisku na życie króla angielskiego. Przedsięwzięto daleko idące środki ostrożności. Wszystkie angielskie porty są bacznie strzeżone. Słychać, że dwaj komuniści członkowie centrali komunistycznej w Berlinie i w Moskwie należący do spisku znajdują się w drodze do Anglji.

Wielka ofenzywa francusko-hiszpańska w Marokku

(Telefonem od naszego korespondenta).

Wiedeń. (D) Z Paryża donoszą: Równocześnie z ofensywą francuską rozpoczął także hiszpański korpus, który wylądował pod Alhucemas swój pochód naprzód. Po silnym przygotowaniu artylerji zdobyły wojska hiszpańskie wzgórza koło Las Palomas, jakoteż kilka dalszych punktów strategicznych, położonych w bliskości. Wojska hiszpańskie wkroczyły dotąd na 2 i pół km w terytorjum wroga.

W ten sposób oddalone są wojska hiszpańskie jeszcze tylko o 4 kilometry od Ajdir. Przez zdobycie wzgórz Las Palomas panują obecnie Hiszpanie nad Ajdir. Straty wojsk hiszpańskich wynoszą 100 żołnierzy, pomiędzy nimi 9 oficerów.

Sprawa Filasiewicza wikła się...

(Telefonem od naszego korespondenta).

Lwów. 1. 10. (Z.) W bezbarwne i nieciekawe na ogół zeznania świadków w procesie Filasiewicza wniosły dziś pewien promyk światła zeznania dwóch świadków, które przyczynią się może do wyświetlenia zagadki śmierci Kornelli. Świadkowie ci zeznali, że podczas ostatniej bytności oskarżonego Filasiewicza i św. p. Kornelli w restauracji Musiałowicza w dniu, w którym został Kornella zamordowany, była z nimi razem jakaś kobieta. Oskarżony Filasiewicz zaprzecza temu kategorycznie, nie dostarcza jednak żadnego argumentu któryby przemawiał przeciwko zeznaniom obu świadków. złożonym pod przysięgom. Jeden ze świadków, o których mowa, płatniczy restauracji Musiałowicza, z całą stanowczością twierdzi,że w ich towarzystwie była pewna pani. Na dowód podaje szczegóły rachunku, który opiewał **na 3 wódki i tyleż kanapek.** Nie było wtedy w restauracji nikogo, tak, że mógł dokładnie zapamiętać obecnych. Potwierdza te zeznania chłopiec, który podawał towarzystwu Filasiewicza.

Wobec tych zeznań prokurator niespodzianie wnosi o odroczenie rozprawy, motywując wniosek swój w ten sposób: W niedzielę zastępca strony poszkodowanej dr. Dwernicki doniósł poufnie że w drugim dniu rozprawy przyszedł do sądu, celem przysłuchania się rozprawy adwokat dr. Hules w towarzystwie swego kolegi szkolnego Piekosińskiego. W rozmowie z Piekosińskim, dr. Hules wyraził zdziwienie, że dotąd ani prokurator, ani sąd, ani sędziowie przysięgli nie badają kim była kobieta, która z Kornellą i Filasiewiczem była krytycznego dnia w restauracji. W dalszym ciągu dr. Hules wymienił nazwisko niejakiej Łempickiej, która miała być właśnie świadkiem ostatniej rozmowy Kornelli z Filasiewiczem. Kornella miał wtedy powiedzieć, że **sumienie nie pozwala mu milczeć i że on wie, kto zamordował Stefanusa. Kornella groził wówczas Filasiewiczowi, iż jeżeli sam się nie zgłosi, wówczas on uda się na policję i zdradzi go. Nastąpiła potem wycieczka na cmentarz i zamordowanie Kornelli..**

Prokurator wywodzi dalej: Ponieważ zachodzi możliwość, iż Filasiewicz jest mordercą Stefanusa, wnoszę na odroczenie rozprawy celem przeprowadzenia dodatkowych dochodzeń.

Obrona wypowiada się przeciw odroczeniu, określając szczegóły podane przez Hulesa, jako plotkę. Aby położyć kres mniemaniu, że Filasiewicz jest mordercą Stefanusa, obrona wnosi na przesłuchanie szeregu świadków, którzy stwierdzą, iż w tym dniu, kiedy umarł Stefanus Filasiewicz bawił na zawodach narciarskich poza Lwowem.

Po naradzie trybunał zastrzegł sobie decyzję co do wniosku prokuratora po przesłuchaniu Hulesa i Piekosińskiego.

Olbrzymia powódź w St. Zjedn.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Wiedeń. 1. 10. (D) Z Meksyku donoszą: Południowo-amerykańskie stany, położone nad Pacyfikiem Jalisco i Michoacan zostały nawiedzone wielką powodzią. 25 tysięcy ha. ziemi znajduje się pod wodą. Około 1.000 wsi jest zalanych wodą. Tysiące rodzin znalazło się bez dachu.

Labour party i rządy

Liverpool. 1 10. PAT. Kongres partyjny partji robotniczej powziął 2,587 tysięcy przeciw 512 tys. głosów rezolucję, według której partja robotnicJa nie będzie tak długo uczestniczyła w rządzie, jak długo pozostanie w mniejszości.

Z pobytu Cziczerina w Berlinie

Berlin. 1. 10. PAT. W. B. K. Cziczerin złożył wczoraj swój bilet wizytowy u kanclerza dr. Luthra. Został on zaproszony wraz z ambasadorem Krest Tyńskim na obiad do ministra spraw zagranicznych Stresemanna.

Podróże premiera bułgarskiego

Rzym, 1 10. PAT. „Secolo" donosi z Sofji, że prezydent ministrów Cankow w najbliższym czasie przybędzie do Rzymu, a stamtąd odwiedzi rozmaite stolice europejskie.

Firm. 72/25.
Spółdz. 88.

Uchwała.

Zarządza się uskutecznienie w rejestrze spółdzielni następującego wpisu:

1) Firma i siedziba: Kasa rękodzielników Spółdzielnia z ograniczoną poręką w Gorlicach, zaś siedzibą Spółdzielni jest miasto Gorlice.

2) Przedmiot przedsiębiorstwa: Spółdzielnia dąży do popierania interesów członków przez dostarczenie członkom funduszu w drodze wspólnego kredytu, tudzież do umożliwienia członkom składania i kapitalizowania oszczędności w celu wyposażenia ich dzieci.

3) Czas trwania: nieograniczony.

4) Rodzaj i zakres odpowiedzialności: ograniczona do wysokości udziału.

5) Wysokość udziału 25 zł. 90 gr. płatnych zaraz lub w ratach tygodniowych, miesięcznych, kwartalnych lub rocznych.

6) Liczba członków zarządu: 4 członków Dyrekcji, ograniczenia uprawnień zarządów: (art. 35). Uchwały Dyrekcji zapadają większością głosów. W razie równości rozstrzyga głos Naczelnego Dyrektora. Do ważności zaś uchwał Dyrekcji potrzeba obecności najmniej trzech członków Dyrekcji.

7) Pisma przeznaczone dla ogłoszeń: „Nowy Dziennik“ w Krakowie.

8) Przepisy o likwidacji według ustawy (art. 76—80).

9) Członkowie pierwszego zarządu obecnego: Dr. Jakób Blech Jakób Kleiner i Juda Leib, 2-im. Ulman wszyscy w Gorlicach.

Jasło, dnia 15 czerwca 1925 r.

Sąd okręgowy jako handlowy oddział IV.

Redaktor naczelny Dr. W. Berkelhammer. — Redaktor odpow. Zygfryd Moses. Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7